Rok XIII. Nr. 209 (3810) Wilno, Sobota 1 sierpnia 1936 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

# Rządy 5 „Rzymów"

Autor niniejszego artykułu na tle ostatnich wydarzeń w Hiszpanji i swoich osobistych wrażeń z podróży po Europie i Ameryce tworzy nie pozbawioną wielu ciekawych myśli koncepcję przyszłości politycznej świata. Koncepcję tę traktujemy, jako subjektywny pogląd autora, który nie wyraża oczywiście stanowiska redakcji, ale niewątpliwie wart jest poznania. **Red.**

W swoim poprzednim artykule (Nowy Rzym i anglosaska Fenicja) wskazywałem na zmierzch anglosasów i ponowny zrost dawnych części Imperjum Rzymskiego. Dziś pragnąłbym wyraźniej określić jaki świat może się wyłonić z dzisiejszego chaosu.

Niezależnie od tego, czy Liga Narodów będzie istniała, czy też nie (na papierze mogą istnieć nawet twory umarłe), świat dzisiejszy grupuje się coraz wyraźniej dokoła 5-ciu następujących ośrodków.

**Waszyngton** (Ameryka Południowa, Kanada).

**Tokio** (Azja dalsza).

**Rzym** (Kraje Śródziemnomorskie)

**Moskwa** (Azja bliższa).

**Londyn** (Paryż, Berlin). Europa Zachodnia, Środkowa i Południowa.

Powstaje więc z ruin hegemonji Europy Zachodniej w wieku XIX nad całą kulą ziemską aż 5 ośrodków nowego podziału, 5 „Rzymów", z których niewątpliwie najpotężniejszym militarnie będzie Rzym Rasy Żółtej — Tokio.

Trudno powiedzieć, czy taki podział będzie dla wszystkich wygodny, niewątpliwie jednak jest on bardzo prawdopodobny. Tembardziej więc należy zawczasu zainteresować się bodajby tym ośrodkiem, z którym mogą być związane i nasze losy, t. j. anglosaskim.

Ten Rzym dla maleńkiej Europy (a Fenicja dla dawnego, olbrzymiego państwa anglosasów), w miarę rozpadania się dawnej potęgi będzie musiał szukać nowej lokaty dla wpływów i inwestycyj. Wypierany z Ameryki Południow. przez Włochy i Stany Zjednoczone, z któremi ani razem, ani osobno, żadne z państw południowo - amerykańskich mierzyć się nie może, będzie musiał odnaleźć Europę Zachodnią, ongiś lekceważoną dla krain mało znanych i dalekich. Wyparty z Morza Śródziemnego przez przyszły sojusz włosko-hiszpański, a z Dalekiego Wschodu i Australji przez Rzym tokijski, policjant mórz i kupiec lądów będzie musiał wrócić na własne podwórko.

Obrazowo możnaby to przedstawić w ten sposób. Wielki majątek ziemski. Małe zaniedbane fundum i 5 dużych, wspaniałych, nowoczesnych folwarków. Krach! Folwareczki znikają. Właściciel z resztą kapitału doprowadza do porządku fundum, a z zaniedbanego parku, robi... park angielski! Rzym londyński będzie oczywiście sprawował rządy przy pomocy 2-ch wice-Rzymów t. j. Paryża i Berlina. Ktoś może powiedzieć, że zbyt małą rolę przypisuję tym dwóm miastom. Ale nie trzeba zapominać, że są to dwa kraje najbardziej dotknięte przez wojnę światową. Pozatem Francja cofa się najwyraźniej ludnościowo, a Niemcy mają mały przyrost naturalny. Dalej — granic jednego z nich pilnuje Rzym romański, a niedaleko od drugiego zaczyna się wpływ moskiewskiego Rzymu. Oba wice-Rzymy mają w tej chwili więcej idei niż pieniędzy. Oba idealnie szachują się nawzajem.

Podczas, kiedy starcie pomiędzy Rzymem tokijskim, a Rzymem moskiewskim staje się z każdym rokiem bliższe, starcie pomiędzy innymi Rzymami jest możliwe do uniknięcia. Rzym waszyngtoński jest zdecydowanie pokojowy. Pomiędzy Rzymem moskiewskim i anglosaskim niema obecnie powodów do zatargu. Jedynie Rzym romański znajduje się w stanie narastającego zatargu z Rzymem anglosaskim. Ponieważ jednak przewaga militarna wypada zdecydowanie na korzyść Rzymu włoskich faszystów, a Rzym anglosaski będzie prawdopodobnie i nadal posiadał swój genjusz kompromisu, nie jest tedy rzeczą wykluczoną, że zatarg o wrota do Morza Śródziemnego i wszystkie następne zakończą się tak, jak z Abisynją.

Zato coraz silniej będzie wzrastał wpływ Rzymu anglosaskiego, na skromne, niegdyś lekceważone, folwareczki europejskie.

Jaki wpływ na losy państw dalszych i bliższych mogą wywrzeć rosnące wpływy anglosaskie?

Nietrudno odpowiedzieć na te pytania, ponieważ polityka angielska w posiadłościach, w których nigdy nie zachodziło słońce, nie należy do tajemnic stanu. Anglosaski Rzym wieku XIX-go nawadniał pustynie, tworzył olbrzymie miasta, przerzucał mosty w miejscach najniedostępniejszych, szanował zwyczaje, pilnował pokoju, a jednocześnie najbardziej perfidnie i umiejętnie unicestwiał wszelki opór.

W przeciwieństwie do rzymskiego „divide et impera" Rzym anglosaski obrał za hasło „gódź i panuj"... czasami, jak w Palestynie „rozbrajaj walczących i panuj". Niekiedy, coprawda kiedy już było za spokojnie, jakiś Lawrence przypominał sobie i rzymskie zasady... ale naogół biorąc ten „sierocy opiekun" w skali światowej wywiązywał się uczciwie ze swoich zadań opieki nad niepełnoletnią ludzkością.

Wzdłuż wschodnich granic Polski, Rumunji i państw bałtyckich biegnie tedy druga granica pomiędzy dwoma Rzymami, anglosaskim i rosyjskim. Palestyna, Arabja i Indje stanowią południowe kończyny tego kolosu, sięgającego na północy aż do koła podbiegunowego. Odpowiedź na pytanie, jak potoczą się losy nowego imperjum, jest tedy jedną z najważniejszych.

Ten, kto wyobraża sobie, że władza Rzymu czy to waszyngtońskiego, czy nawet rzymskiego, będzie polegała na

*(Dokończenie na str. 3-ej)*

**Kazimierz Leczycki.**

# Niemcy i Włochy wezmą udział
## w konferencji lokarneńskiej

### ZASTRZEŻENIA NIEMIECKIE W SPRAWIE TRAKTATU FRANKO - SOWIECKIEGO.

**PARYŻ, (Pat). Korespondent berlińskiego „Journala" donosi na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł niemieckich, że rząd Rzeszy udzieli z początkiem przyszłego tygodnia odpowiedzi przychylnej na zaproszenie wystosowane z Londynu przez Francję, Anglję i Belgję.**

**Odpowiedź Niemiec MA BYĆ NIETYLKO TWIERDZĄCA, LECZ MA BYĆ SFORMUŁOWANA W SPOSÓB POJEDNAWCZY.**

**Korespondent „Journala" zapowiada w dalszym ciągu, że rząd niemiecki weźmie udział w tej konferencji z zamiarem zawarcia dwustronnych aktów nie agresji z państwami zachodniemi, że jednak utrzyma kategorycznie WROGIE STANOWISKO WOBEC WSZELKICH PROPOZYCYJ UDZIAŁU ROSJI SOWIECKIEJ w projektowanych rokowaniach.**

**Niemcy, pisze korespondent, którzy szczególnie po wydarzeniach hiszpańskich nie wierzą w to, ażeby polityka sowiecka była tylko defenzywną, mają zamiar postawić w czasie konferencji brukselskiej kategorycznie SPRAWĘ TRAKTATU FRANCUSKO - SOWIECKIEGO i będą żądać albo anulacji tego traktatu, albo przynajmniej poważnej rewizji.**

**Jednocześnie „Oeuvre" zapowiada, że rząd niemiecki przyjmie wprawdzie zaproszenie na konferencję, ale będzie się starał odroczyć termin jej zebrania conajmniej do początku października.**

### OFICJALNE POWIADOMIENIE.

**BERLIN, (Pat). Minister spraw zagranicznych von Neurath przyjął w dn. dzisiejszym ambasadorów W. Brytanji i Francji oraz posła belgijskiego i zakomunikował im, że rząd niemiecki przyjmuje zaproszenie trzech mocarstw na konferencję pięciu mocarstw, której zadaniem ma być omówienie sprawy paktu zachodniego.**

**Minister von Neurath zaznaczył, iż rząd Rzeszy uważa za wskazane należyte przygotowanie konferencji przez uprzednią wymianę poglądów na drodze dyplomatycznej.**

### WŁOSI RÓWNIEŻ ZGŁASZAJĄ ZGODĘ NA UDZIAŁ

**RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął ambasadora Francji oraz charges d'affaires W. Brytanji i Belgji i poinformował ich, że rząd włoski weźmie udział w konferencji pięciu mocarstw lokarneńskich.**

—(:)—

## Komunistyczny bataljon kobiecy



Komuniści sformowali w Hiszpanji legjon kobiecy, który wyruszył na front, by wziąść udział w walkach przeciwko powstańcom.

# Wielka bitwa pod Addis-Abebą

**RZYM, (PAT). — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby o rozbiciu w nocy 28 lipca na drodze do Addis-Abeby powstańców, którzy zgromadzili się w lasach otaczających Addis-Abebę.**

**W starciu zginęło około 1000 powstańców. W ręce Włochów dostała się znaczna ilość broni i amunicji. Wśród wziętych do niewoli powstańców znajduje się abuna Petrow.**

### ABISYŃCZYCY SPODZIEWALI SIĘ WYBUCHU POWSTANIA W STOLICY.

**RZYM, (PAT). — Prasa włoska podaje następujące szczegóły ataku abisyńskiego na Addis-Abebę. W nocy z 28 na 29 lipca w lasach wpobliżu abisyńskiej stolicy zgromadziło się parę tysięcy żołnierzy abisyńskich pod dowództwem synów rasa Kassy.**

**Napastnicy spodziewali się, że ludność Addis-Abeby powstanie przeciwko Włochom. Rachuby te jednak okazały się mylne, gdyż ludność stanęła po stronie Włochów. Atak abisyńczyków odparto z krwawemi stratami, dochodzącemi dla napastników do liczby tysiąca zabitych.**

# Samoloty włoskie w Marokko hiszpańskiem

## Katastrofa 2-ch samolotów wyjaśnia cel podróży

**ORAN, (PAT). — Spadł wpobliżu Saidya na granicy algiersko-marokańskiej samolot włoski. Był on naładowany, jak twierdzi Havas, bronią i amunicją. Z 5 osób., które się w nim znajdowały, trzy zostały zabite na miejscu, a dwie odniosły ciężkie rany. Drugi samolot włoski był zmuszony do lądowania wpobliżu Berkane we francuskiej strefie Marokka. Osoby, które znajdowały się w tym samolocie zostały oddane do dyspozycji władz w Berkane.**

**CASABLANKA, (PAT). — Potwierdza się wiadomość o wodowaniu dwóch hydroplanów włoskich z liczby 6-ciu, które wczoraj rano przelatywały nad Saidya, lecąc z Sardynji do Marokka hiszpańskiego.**

**4 inne samoloty zdołały przelecieć do Marokka hiszpańskiego.**

### LECIELI DO CEUTY I MELILLI.

**PARYŻ, (PAT). — Korespondent „Petit Parisien“, który znajdował się w Berkane w chwili katastrofy 2-ch wodnoplatowców włoskich, donosi, iż spod szczątków pierwszego z tych aparatów wydobyto 4 karabiny maszynowe oraz znaczną ilość amunicji. 5-ciu lotników włoskich jest obecnie przesłuchiwanych przez władze policyjne w Berkane. Wyjaśniają oni, iż wystartowali z Sardynji by przewieźć samoloty bombardujące i amunicję do Ceuty i Melilli.**

**Jeden z lotników włoskich, rannych w katastrofie samolotu w Saidya podczas krótkiej agonji powtarzał kilkakrotnie słowa: „wszystko — Franko“. Świadkowie katastrofy z trudem wydostali z pod szczątków strzaskanego samolotu zabitych i rannych. Znaleziono przy nich książeczki wojskowe i paszporty wystawione na nazwiska: pilota kpt. Gennari, pilota sierż. Zacaria Perrozi, Sigismondi Giovani i Venturini Americo.**

### SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

**RABAT, (PAT). Prasa francuska w Marokko podaje szczegóły katastrofy samolotów włoskich przy ujściu rzeki Maluja.**

**„Petit Marocain“ donosi, że 2 aparaty tej eskadry były to włoskie samoloty bombardujące, których załogę stanowili oficerowie i podoficerowie przebrani po cywilnemu. Samoloty podążały z Włoch do Marokka hiszpańskiego.**

**Jeden z samolotów usiłował lądować w Saida, ale najwidoczniej naskutek utraty szybkości uległ katastrofie. Z pod szczątków wydobyto 2 zabitych i 3 rannych, z których jeden wkrótce zmarł. Na tabliczce rejestracyjnej samolotu wyryty jest napis „Alfa — Ronico 650“. Drugi samolot, który wylądował przy samem ujściu rzeki Maluja nie uległ żadnym uszkodzeniom. Na pokładzie samolotu wisi lista członków załogi, zawierająca następujące nazwiska: pierwszy pilot — kpt. Fricesi, drugi pilot — sierż. Gilberti, sierżanci — Tago-Firenato, Belzoelio-Terrio i Bopestini.**

**Załogę rozbitego samolotu, jak donoszą dzienniki, stanowili kapitan Gennaripino, pierwszy pilot sierż. Perozi, podoficerowie Sigismondi, Vaniturini i Amerigo. Każdy z samolotów zaopatrzony był w 4 karabiny maszynowe i miotacze bomb. W kajutach znajdowały się także spadochrony oraz pociski do karabinów maszynowych.**

**Trzeci samolot zawrócił i pomimo widoczne go uszkodzenia silnika odleciał w kierunku zachodnim. Ciała zabitych odesłano do szpitala w Udżda. Lotników, którzy ocaleli po zbadaniu odwieziono do Udżda i oddano do dyspozycji władz.**

### RZĄD WŁOSKI NIC NIE WIE?

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu, że wedle oświadczeń tamtejszych kół rządowych, rząd włoski nie otrzymał żadnych informacyj w sprawie samolotów włoskich, które przymusowo lądowały w Marokku. Rząd włoski zarządził dochodzenie w tej sprawie.

### OBURZENIE LEWICOWEJ PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, (Pat). Rozbicie się i przymusowe lądowanie trzech samolotów włoskich na wybrzeżu Marokka Francuskiego wywołało w Paryżu olbrzymie wrażenie. Stwierdzenie, że samoloty te uzbrojone były w karabiny maszynowe i że wiozły znaczniejszą ilość amunicji, zostało skomentowane, jako dowód, że Włochy zupełnie wyraźnie udzielają pomocy oddziałom gen. Franco. Cała prasa paryska komentuje to wydarzenie na naczelnych miejscach.

Prasa lewicowa z „Populaire“ na czele atakuje namiętnie Włochy, zarzucając im czynne popieranie jednej ze strony walczących w Hiszpanji. Komunistyczna „Humanite“ zaś apeluje do rządu, aby wobec jawnego udzielenia pomocy powstańcom hiszpańskim przez faszyzm, rząd zaprzestał przesadnej neutralności i przestał robić trudności legalnemu rządowi w zaopatrywaniu się w żywność i niezbędne materjały.

### JESZCZE 14 SAMOLOTÓW WYLĄDOWAŁO W MAROKKO HISZPAŃSKIEM

**PARYŻ, (Pat). Havas donosi, że 14 samolotów włoskich tego samego typu, co samoloty, które wczoraj przymusowo lądowały w okolicy Oranu — wylądowało dziś w m. Mador w Marokku hiszpańskiem.**

## Tajemniczy napad

**LWÓW, (PAT). — Wczoraj w nocy nieznani sprawcy zatarasowali drogę wiodącą do kopalni ropy Polmin w Turzem Polu, pow. Brzozów. Sprawcy ułożyli na drodze kilka ściętych pni drzew. W tym czasie powracał samochodem kierownik kopalni Stanisław Bielewicz, w towarzystwie pomocnika i szofera. Wszyscy wysiedli z samochodu celem usunięcia przeszkody. W tym momencie padły strzały karabinowe, od których szofer poniósł śmierć na miejscu, zaś Bielewicz został ciężko ranny. Dochodzenie w toku.**

## Próba nocnego maskowania w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś wieczorem odbyła się w Warszawie próba nocnego maskowania stolicy. Na sygnał polskiego radja, nadany po godz. 21, rozległy się ryki syren i bicie w gongi W tym czasie światła zostały zgaszone lub przyćmione. Ruch tramwajów ustał. — Czynne były autobusy, taksówki i dorożki konne z przyćmionemi światłami. Ruch mieszkańców na ulicach znacznie zmalał. Teatry i kina były czynne. Próba trwała od godz. 21 do 1 w nocy

# Z walk w Hiszpanji

## Powstańcy o 18 km. od Madrytu

**LIZBONA, (Pat). Powstańcy hiszpańscy oświadczają, że zbliżają się metodycznie do Madrytu. Jedna z kolumn powstańczych miała zająć m. El Pardo w odległości 18 km. od Madrytu, dwie inne kolumny mają znajdować się w odległości conajwyżej 30 km. od stolicy.**

## Wojna domowa bedzie długotrwała

**BERLIN, (PAT). — Wedle doniesień z Lizbony,** obie strony walczące przygotowują się widocznie do długotrwałej wojny domowej i powołują pod broń rezerwistów. Rząd madrycki zorganizował oddziały pospolitego ruszenia, zorganizowane w najbardziej nowoczesny sposób w samodzielne drużyny szturmowe, wyposażne w plutony karabinów maszynowych **Oddziały te składają się ze zwolenników związków lewicowych i liczą podobno już w samym Madrycie około 8 tys. osób.**

Podobnie postępują powstańcy, którzy organizują milicję narodową, składającą się ze zwolenników prawicowej organizacji „Falanga hiszpańska“. Dowództwo tych formacyj sprawuje syn b. dyktatora Antonio Primo de Rivera.

### WALENCJA JEST W RĘKACH RZĄDU

**Reuter donosi: wbrew wiadomościom ze źródeł powstańczych Walencja jest w ręku wojsk rządowych, komunikacja Madrytu z Walencją jest normalna.**

**Ostrzeliwanie Gijonu, gdzie raniono kilku Niemców zostało dokonane przez powstańczy krążownik „Almirante Derwera“. W Barcelonie i całej Katalonji panuje spokój.**

### GEN. FRANCO O SUKCESACH POWSTAŃCÓW.

**RZYM, (Pat). „Popolo di Roma“ zamieszcza wywiad przedstawiciela dziennika w Tetuanie z gen. Franco. Wódz powstańców m. in. powiedział: Andaluzja już cała należy do nas.**

**Kolumny wojsk rządowych z San Sebastiano już są pobite przez nasze wojska. Szef ich dostał się do niewoli.**

**Oddziały nasze, które wyruszyły z Saragossy, zwyciężyły wojska katalońskie. Wszystkie porty na Atlantyku i na morzu Śródziemnem z wyjątkiem Malagi znajdują się w naszych rękach. Walencja jest również w naszej władzy.**

### JEDEN Z TYCH KTOREMU SIĘ CHCE OBJĄĆ TRON W HISZPANJI.

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Handaye. Książe don Karlos szwagier księcia Asturji i syn Karola Burbona i księżnej Luizy Orleańskiej przybył do Hiszpanji i znajduje się w okolicach Pampeliny.

### OFICJALNE POWIADOMIENIE O UTWORZENIU JUNTY OBRONY NARODOWEJ.

Brytyjskie M. S. Z. oraz włoskie otrzymały od gen. Cabanellas depesze w których zawiadamia on o utworzeniu Junty Obrony Narodowej. Tekst ułożony w języku francuskim zawiera notyfikację rządu w Burgos, składające go z generałów Andres Saliuet, Miguel Ponte, Emiljo Ulola, Fidal Davila oraz pułkowników Frederigo Montana i Fernando Moreno.

### WALKA SAMOLOTÓW.

Według dziennika „Information“, pomiędzy trzema samolotami powstańców a eskadrą samolotów rządowych rozegrała się bitwa, z której zwycięsko wyszły siły rządowe. Jeden z samolotów powstańczych został strącony, dwa pozostałe oddaliły się ku linjom powstańczym.

—ooOo—

## WYPADKI HISZPAŃSKIE

## opóźnią zwołanie konferencji lokarneńskiej

LONDYN, (Pat). Przyczyną obecnego przyjazdu portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu jest przedewszystkiem fakt, że wskutek wypadków hiszpańskich Monteiro, który wraz z małżonką bawił we Francji na kuracji, nie może powrócić do Portugalji koleją. Państwo Monteiro odpłyną statkiem do Lizbony jutro. W toku wczorajszej rozmowy min. Eden i min. Monteiro zastanawiali się szczegółowo nad sytuacją w Hiszpanji. Minister Monteiro dał wyraźnie do zrozumienia, że aż do wyjaśnienia sytuacji i pewnego uspokojenia w Hiszpanji nie mógłby ponownie opuścić Lizbony. Monteiro jest jednym z 3 członków komitetu gdańskiego rady Ligi Narodów.

Wypadki w Hiszpanji tak dalece wpłynęły na sytuację międzynarodową i są uważane za tak ważne, że w obliczu tych wydarzeń inne sprawy — zdaniem ministrów spraw zagranicznych W. Brytanji i Portugalji — zeszły na plan drugi.

W londyńskich kołach politycznych uważają nawet, że sytuacja w Hiszpanji wpłynąć może również na pewne opóźnienie konferencji lokarneńskiej. Naogół nie jest spodziewane, aby konferencja ta zebrała się wcześniej jak w końcu września po odbyciu przez Hitlera partеitagu, a może nawet dopiero w pierwszej połowie października. W związku z tem w Londynie mówi się o możliwości przesunięcia zgromadzenia Ligi Narodów na drugą połowę października.

# Po demonstracjach hitlerowskich w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). Prasa dzisiejsza potępia demonstracje narodowych socjalistów w czasie przemarszu olimpijczyków i ubolewa że austraccy narodowi socjaliści usiłują zakłócić dopiero co zapoczątkowane dobre stosunki z Niemcami. Celem urobienia opinji publicznej w związku z ostatniemi wydarzeniami, dziś wiecz. odbywa się manifest. członków „frontu ojczyźnianego“. Zernatto wygłosi przemówienie, poświęcone ostatnim wydarzeniom. We wszystkich dzielnicach Wiednia odbywają się demonstracyjne zebrania „frontu ojczyźnianego“.

Jednocześnie policja prowadzi energiczne dochodzenie. Między aresztowanymi znajduje się 40 wybitnych przywódców austrjackich narodowych socjalistów, którzy zostali ostatnio zwolnieni z więzienia na mocy amnestji, m. in. znany przywódca b. senator Franz Schattenfroh, u którego znaleziono kompromitujące dokumenty, a w szczególności plan organizacyjny demonstracyj. Schattenfroh był już kilkakrotnie internowany w obozie odosobnienia w Welensdorf.

„Neuigkeits Weltblatt“ dowiaduje się, że wśród aresztowanych znajduje się 12 komunistów, którzy korzystając z zamętu rozrzucili ulotki komunistyczne.

## 70 okrętow wojennych na wodach hiszpańskich

**PARYŻ, (PAT). — Na wodach hiszpańskich** przebywa obecnie, jak twierdzi „Le Jour“, około 30 jednostek angielskich, 12 francuskich, 4—5 niemieckich, 2 amerykańskie i 2 portugalskie, czyli ogółem 60—70 obcych okrętów wojennych, nie licząc tych jednostek floty angielskiej, które zdążają obecnie z Malty do Gibraltaru.

Tego rodzaju koncentracja floty wojennej — podkreśla dziennik — jest faktem bez precedensu w historji dwudziestego wieku.

# Francja wydaje Z. S. R. R. dalsze plany wynalazków wojennych?

PARYŻ, (Pat). Duże zaniepokojenie w kołach prawicowych wywołały sensacyjne rewelacje „Le Jour“, który twierdzi, że minister marynarki Gasnier Duparo polecił wydać Sowietom plany i rysunki ostatnich wynalazków inżynierów francuskich, dotyczących ulepszeń w zakresie marynarki. M. in. — jak twierdzi dziennik — został zakomunikowany Sowietom ostatni model okrętowego działa przeciwlotniczego.

Model ten został tak niedawno opracowany, że znajduje się w użyciu tylko na dwóch krążownikach francuskich, przy konstrukcji działa była zachowywana tak daleco ścisła tajemnica, że fabrykacja różnych części odbywała się w różnych miejscowościach. Ze względu na kaliber i dane balistyczne, działo należało do najlepszych w świecie.

Dziennik twierdzi, że minister marynarki na żądanie sowieckiego charge d'affaires w Paryżu Hirschfelda, polecił wbrew opinji kompetentnych czynników wojskowych, wydać Sowietom te plany. Dziennik zapowiada w tej sprawie dalsze rewelacje.

## Od godz. 10 do 12 będą przyjmowani interesanci we wszystkich urzędach w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach.

We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązuje jednakowy czas przyjęć od godz. 10 do godz. 12.

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne często uniemożliwiają przybycie do urzędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.

Ujednostajnienie czasu, przeznaczonego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej, ma doniosłe znaczenie dla obywatela który od tąd nie będzie już potrzebował tracić czasu i energji na zasięganie informacyj kiedy i w jakim urzędzie może być przyjęty.

## Następna Olimpjada odbędzie się w Tokio

BERLIN, (PAT) — W piątek na posiedzeniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego rozpatrywano sprawę wyboru miejsca na następną olimpjadę w 1940 r. Jak wiadomo, wobec wycofania się Londynu, walka toczyła się między Helsingforsem a Tokjo. W głosowaniu 36 głosami przeciwko 27 międzynarodowy komitet olimpijski powierzył organizację 12 olimpjady Japonji.

# Rządy 5 „Rzymów"

*(Dokończenie ze str. 1-ej)*

mianowaniu prokonsulów a la Mandżugoo, rozczaruje się niewątpliwie. Znaczenie granic malało w ciągu całego wieku XIX, a wiek XX zadał staremu słowu „granica" nowy cios decydujący. Radjo unicestwiło przywilej „rządu dusz" nawet w państwie totalnem, komunikacja stratosferyczna znosi w praktyce fizyczną nietykalność granic.

Współczesnym prokonsulem, tylko dyskretnie popartym obu eskadrami, powietrzną i wodną, przemysłem, artylerją i t. d. jest dogodny dla strony rządzonej rynek handlowy. Państwa skandynawskie stały się dobrowolnie Galją Cyzalpińską swego najlepszego klijenta.

Dla całej Europy Środkowej siła twórcza cywilizacji anglosaskiej może się okazać również bardzo cenna. Chłop środkowo-europejski jest znacznie biedniejszy niż murzyn w Afryce Południowej, czy też indjanin patagoński. Europa, (z wyjątkiem Zachodniej) była w ciągu całego wieku XIX-go wyzyskiwana, wysysana, niszczona na rzecz budowy Sueskiego kanału, kolei transsyberyjskiej, studzien artezyjskich na Sacharze, kanału Panamskiego i t. d. Połowa wieku XX-go może jej zapewnić niebywały rozkwit. Rozpoczyna się bowiem nowy rozdział w dziejach świata, w którym Europa powraca do Europy. Z pałaców, sterczących dumnie będą musiały kapitały anglosaskie zstąpić do ubogich izdebek. Zaniedbane fundum i park mogą na tem wyjść dobrze.

Dla nas największym jednak plusem będzie wchodzenie w orbitę cywilizacji zachodniej. **Wchodząc w orbitę gospodarczą jednej Cywilizacji najlepiej oddać się wpływom kulturalnym innej, ażeby uniknąć niebezpiecznego w tych razach podwójnego wpływu. Dlatego im bardziej będziemy się zbliżali gospodarczo do Anglji, tem więcej należy wkładać pracy w poznawanie kultur romańskich.** Niewątpliwie bardzo głęboka i szlachetna kultura anglosaska jest trudno-strawna. Mogę sobie wyobrazić Polaka śpiewającego francuskie, czy hiszpańskie piosenki, ale nie mogę sobie wyobrazić Polaka, przyzwyczajonego do wspaniałych procesyj religijnych, czytającego tylko bibljç.

Za wpływem gospodarczym idzie wpływ polityczny, a polityka angielska jest niewątpliwie najlepsza na świecie. Zwłaszcza polityka wewnętrzna, pozbawiona wszelkich fetyszów w stosunku do przymiotników „lewy" i „prawy", szanująca cześć przeciwnika, czyniąca walkę prądów politycznych raczej grą drużyn sportowych pod okiem J. K. M., jako sędziego godna jest powszechnego naśladownictwa.

Wpływ londyńskiego arbitrażu na stosunki pomiędzy poszczególnemi częściami europejskiego Rzymu anglosasów, będzie niewątpliwie łagodził antagonizmy partykularne. Przyszłość starej Europy nie zapowiada się tedy zbyt czarno.

Pozostaje jeszcze rzecz dość ważna, a mianowicie, jakie są oznaki zbliżania się kuli ziemskiej do tego nowego podziału świata? Oznaki te są następujące:

Rzym tokijski, o którym pisałem niegdyś w „Gazecie Polskiej" osiąga systematycznie coraz większe wpływy na Dalekim Wschodzie. Anglja nie jest już w stanie obronić Australji, a tem mniej Holandja swoich posiadłości dalekowschodnich. Mecz Rosja — Japonja 1:1, daje wynik wątpliwy dla Rosji.

Rzym waszyngtoński coraz bardziej interesuje się Ameryką Południową, a coraz mniej innemi częściami świata. Inwestycje kapitałów północno-amerykańskich w Ameryce Łacińskiej systematycznie wzrastają. Tworzą się coraz nowe połączenia, lądowe, powietrzne i wodne. Przy dalszym rozwoju Ameryki Południowej kapitały północno-amerykańskie, wycofane z Dalekiego Wschodu mogą tam znaleźć wygodną lokatę. Oczywiście proces ten nie wyklucza równoległego wzrostu wpływów włosko-hiszpańskich, opartych na kulturze romańskiej.

Przed kilku dniami pisałem o sojuszu włoskiego faszyzmu z hiszpańskim Mussolinim, gen. Franco. Dziś „Kurjer Warszawski" w depeszy z Wiednia potwierdza moje przypuszczenia w sposób następujący:

**„FRONT WŁOSKO-NIEMIECKI W HISZPANJI**

WIEDEŃ 29-go lipca (Tel. wł. „Kurjera Warszawskiego").

Do polityki bezwzględnej dziś w Europie solidarności z Niemcami skłaniają Włochy także wypadki w Hiszpanji. Mianowicie rząd włoski ogłosił swoją neutralność w zbrojnym zatargu między prawicą a lewicą hiszpańską, jednakże liczy się z możliwością poważnych powikłań międzynarodowych, szczególnie w zachodniej części morza Śródziemnego.

Na ten wypadek pragnie sobie Mussolini zabezpieczyć pomoc Trzeciej Rzeszy. Miarodajne czynniki rzymskie nie tają, że przeciągająca się wojna domowa w Hiszpanji może doprowadzić do konstelacji, przypominającej okres stosunków włosko-hiszpańskich z rządami dyktatorskiemi Prima de Rivery.

Gdyby więc teraz w Hiszpanji zwyciężyła prawica powtórzyłby się prawdopodobnie eksperyment włosko-hiszpański z r. 1926 i mogłaby być, jak wówczas, wysunięta sprawa Gibraltaru. Kwestja ta ma dla Hiszpanji znaczenie narodowo-prestiżowe, a dla Włoch jest to sprawa żywotna, dopóki bowiem Anglja panuje nad Gibraltarem i kanałem Sueskim pozostają Włochy „więźniem" na morzu Śródziemnem, a ich sen wielkomocarstwowy jest niemożliwy do zrealizowania".

Sojusz włosko-hiszpański odda niewątpliwie pod wpływ Włochów całą Afrykę Północną. Rzym Cezarów odzyska znaczną część swoich posiadłości.

Militaryzacja cieśnin Dardanelskich oddaje całe południe Rosji na łaskę i niełaskę Turcji. W takim wypadku pozostaje albo bardzo gorąca miłość, albo wojna. Narazie będzie miłość i szukanie drogi do Oceanu przy pomocy kolei żelaznej Teheran — Zatoka Perska... budowanej nota bene przez Czechów.

Zainteresowanie kontynentem europejskim ze strony Wielkiej Brytanji systematycznie wzrasta. W łonie Ligi Narodów rośnie na siłach grupa europejska, która jest niczem innem w gruncie rzeczy, jak parlamentem Rzymu anglosaskiego. Próba sankcyj, stanowiła próbę ogniową dla tego ciała, na rzecz którego systematycznie zjednuje się Niemcy. Rzym anglosaski narodzi się niewątpliwie z Mamy-Ligi, czy w formie paktu, czy też cichego porozumienia.

Czy rządy 5-ciu „Rzymów" nad światem staną się wypadkiem lat, czy wypadkiem dziesięcioleci — trudno jest dziś powiedzieć. Świat zachodnio-europejski, nie mówiąc o amerykańskim i japońskim, jest światem wielkiego aktywizmu. W atmosferze wielkiej powojennej wegetacji wyrosły młode pokolenia, które łakną czynu. Idą dni wielkich zmian.

Przed wojną światową pisał Studnicki: „nie walki klas się zbliżają, ale walki narodów". Dziś, jakiś inny polityk miałby już prawo napisać „nie walki narodów się zbliżają, ale walki części świata".

Za oparami z krwi biednej, obałamuconej przez alkohol idei, młodzieży hiszpańskiej, kryje się początek walki o panowanie nad Afryką i nowy etap rywalizacji dwóch Rzymów. Zmartwychwstającego Rzymu Cezarów i „zagrożonego redukcją" — anglosaskiego.

**W tych warunkach walka „faszyzmu" z „komunizmem" jest raczej płaszczykiem, potrzebnym dla podniecenia fanatyzmu obu stron. Nauka godna uwagi wszędzie.** Niewątpliwie jednak rezultat walk hiszpańskich nie pozostanie bez wpływu na szybkość tworzenia się rządów 5 R. Zwycięstwo gen. Franco może przyczynić się niewątpliwie do szybkiego powstania najbardziej romańskiego z Rzymów... Rzymu czarnych koszul.

**Kazimierz Leczycki.**



W celu zatrzymania wojsk powstańczych maszerujących na Madryt, grupy rządowe burzą drogi i mosty. Na zdjęciu — zburzony most na rzece Guadarrama.

# Kasprowicz - Marchołt

W jesieni 1934 roku, pod bezpośredniem wrażeniem premjery „Marchołta", dramatu Kasprowicza, pisałam: „Marchołt" na scenie lwowskiego teatru jest zdarzeniem. Jego ukazanie się po tylu latach zapomnienia jest równocześnie faktem symbolicznym. Coraz jaśniej zdajemy sobie wszyscy sprawę, że okres, który przeżywamy jest okresem rewolucji. Dokonywa się ona na całym świecie, a formy, lub charakter jej przebiegu nie zmieniają niczego w jej treści zasadniczej: z prochu i gruzów walących się budowli, ze zgniłej masy rozkładających się za życia ciał, niczem nie usprawiedliwiających swego istnienia, podnosi się postać człowieka o szerokich barach, o żelaznych spracowanych rękach; o jasnem przenikliwem spojrzeniu, o sercu otwartem i dobrze przewietrzonem, nienawidzącem kłamstwa i obłudy i mówi spokojnie i stanowczo: Precz!

Marchołt-Kasprowicz, wolno w tym wypadku utożsamić autora z jego bohaterem, który tylko z imienia przypomina przebiegłego chłopka opowieści polskiej 16 wieku, pasującego się na języki z królem Salamonem, „sprośnego, a grubego Marchołta".

U bohatera dramatu Kasprowicza nie łatwo byłoby dostrzec tę tak charakterystyczną dla Marchołta średniowiecznego przewagę sprytu życiowego, który pomaga mu wyjść zwycięzko z każdej sytuacji... U Marchołta Kasprowicza, dominujący jest pierwiastek woli, i to woli bohaterskiej odmienienia świata, pierwiastek apostolski. Życie nie jest takie jakiem być powinno, trzeba je po nowemu przerobić. To przekonanie, tę nutę można znaleść w najwcześniejszych utworach Kasprowicza, wtedy gdy zaczęły mu się otwierać oczy na nędzę otaczającego go świata. Ten motyw rozrasta się w jego poezji coraz potężniej; jak rzeka, która w swoim biegu nabrzmiewa wszystkiemi dopływami, tak poezja jego podsycona wzbierającą falą osobistych doświadczeń i coraz dalszych jasnowidzeń, zbliżając się do swego ujścia i jednocześnie największego skupienia lat dojrzałych zagrzmała u zenitu tragiczną symfonją hymnów: Ginącemu światu!

Kasprowicz wyraźnie już w samym tytule łączącym te poematy w całość, wypowiada swoją zasadniczą myśl o życiu i o świecie, który jest skazany na zagładę, dlatego że nie ma w sobie siły budującej i twórczej, nie ma w sobie miłości, dał się zwyciężyć złu. Lecz Kasprowicz patrzy na to wielkie misterjum zagłady nie jak człowiek zrezygnowany, lecz jako wierzący, który czeka na powstanie nowej ziemi i nowego nieba.

Tak, Kasprowicz miał psychikę nawskroś religijną. W skupionym żarze tego zasadniczego nastroju, tego niezachwianego poczucia olbrzymiej powagi życia, jego wieloletnie zapasy z Bogiem, jego korzenia się przed Szatanem, jego zażarte zdobywanie pewności co do wartości życia, wydają się tylko kolejnemi odsłonami jednego potężnego dramatu religijnego. W tym dramacie bohater poprzez bunty zwątpienia i ból, dochodzi jakby poomacku, w rzeczywistości prowadzony czyjąś przyjazną ręką, do tego szczytu skąd widzi w nowem świetle to wszystko, co go spotkało, co wyciskało z jego piersi bluźniercze wybuchy i pada na kolana. Takim hymnem, tym razem już dziękczynienia jest „Księga Ubogich".

Przestałem się wadzić z Bogiem
Serdeczne to były zwady
Zrodziła je ludzka niedola
Na którą niema już rady...

Lecz te słowa „niema już rady" są w rzeczywistości głęboko obce psychice Kasprowicza-Marchołta i mogą być tylko wyrazem chwilowej rezygnacji. Bo rada jest i Marchołt chce ją znaleźć dla ludzi.

Czy „Marchołt", jako poemat jest dziełem pesymizmu, czy też wiary w życie? Negacji, czy afirmacji? Nieraz już stawiano to pytanie. Marchołt umiera jako buntownik, jako nieprzejednany, jako odwiecznie pytający, kołaczący napróżno do bram nieba.

Jeżeli Bóg jest zły, to razem z nim i świat który jest jego dziełem. Nie można według mnie wyciągnąć z dramatu tego właśnie wniosku. Afirmacją Marchołta jest sam Marchołt. To że istnieją tacy jak on jest całkowitem usprawiedliwieniem życia. Żywioł który w nim płynie, wybucha i działa, jest niezniszczalny, jest wszechpotężny, jest zarodkiem wszystkiego, co kiedykolwiek jeszcze powstanie, jest zarazem gwarancją nieśmiertelności człowieka. Nieśmiertelności nie doraźnej, nie ziemskiej, lecz rzeczywistej, która wobec śmierci człowieka sam sobie wywalcza, której nie otrzymuje gotowej.

Ci tylko dla mnie są warci
Co są jak drożdże w cieście
Co mają w sobie fermenty
Rozsadzające światy...

Nie tylko rozsadzające, lecz i budujące zarazem. Takim wielkim budowniczym był duch Kasprowicza. Jakże tragicznie osamotniony w swojej potrzebie zobaczenia lepszego świata... I tutaj właśnie jest zawarta najgłębsza tragedja Kasprowicza - Marchołta, tragedja wszytkich prawdziwych zbawicieli, którzy niosą ludziom jedyne słowo: wyzwolenie! — a nie mają mocy dokonać tego, aby zostało wysłuchane do koń

# Rozmaitości ze świata

### BUŁGARJA NIE CHCE KRYMINALNYCH POWIEŚCI.

Bułgarska rada ministrów przyjęła projekt ustawy zabraniającej prasie zamieszczania sensacyjnych kryminalnych powieści. Ten sam projekt przewiduje zakaz wróżenia z kart, ręki, osadu kawy, kuli szklanej, wody i t. p.

Przeciwko pierwszej części ustawy dzienniki bułgarskie zamierzają wnieść protest podkreślając, że powieść sensacyjna, zamieszczana w odcinku gazety codziennej, jest jednym z najlepszych sposobów zjednywania czytelników.

### LUNATYCY W AUSTRALJI

W stolicy Australji Południowej, w Sidney, zaczęły się mnożyć od pewnego czasu sprawy sądowe o nocne spacery po dachach i gzymsach. Na rozprawach obrońcy oskarżonych dowodzili że podsądni dokonywali ekstrawaganckich wyczynów w stanie anormalnym podczas ataków lunatycznych, somnambulicznych. Na potwierdzenie swoich wywodów składali adwokaci świadectwa lekarskie. Sądy we wszystkich wypadkach zasięgały opinji lekarzy-ekspertów, którzy stwierdzili, że istotnie setki osób podlega od pewnego czasu somnambulizmowi. Sądy uznały jednak, że nie jest to okoliczność odciążająca zupełnie oskarżonych i wymierzyły odpowiednią karę w postaci grzywien.

### ANGLJA PRZEBUDOWUJE SIĘ.

Od ukończenia wojny wybudowano w Angiji trzy miljonów domów. Liczba domów zbudowanych przed wojną, a zamieszkałych jeszcze obecnie, wynosi 7 i pół miljona. W maju rb. zarządy miejskie w różnych miastach zatwierdziły plany budowy domów mieszkalnych na ogólną sumę kosztorysu 7 miljonów 650 tysięcy funtów, czyli prawie dwieście miljonów złotych. Dodać należy, że w maju ub. roku kosztorysy nowych budowli mieszkalnych wynosiły prawie takąż sumę, bo 7.647.000 funtów. Tak więc w Anglji ruch budowlany rozwija się w iście amerykańskiem tempie, czego może jej pozazdrościć niejeden kraj, nietylko w Europie. Wraz z tem polepszają się widocznie warunki higjeniczne i zdrowotność w miastach.

### POŁAWIACZE PEREŁ W PARYŻU.

Ostatnią sensacją sezonu sportowego w Paryżu jest konkurs na połów muszli perłowych. Nowy ten rodzaj sportu zainaugurowany został przy otwarciu basenu pływackiego w Cite des Sports. Na dnie basenu umieszczono czterdzieści muszel ostrygowych, a w jednej w nich ukryto prawdziwą perłę. Siedem pływaczek rzuciło się na komendę w wodę, aby odszukać ostrygę z perłą. Pierwszą nagrodę przyznano tej, która wyłowiła perłę, drugą zaś tej, która wyłowiła najwięcej muszel.

### NAJBOGATSZA KOBIETA W CHILI.

Za najbogatszą kobietę w Chili uchodzi senorita Adriana Cousino. Jest ona starą panną, a jej dochód w roku 1935 obliczano na 4.751.000 pesos. Z tej sumy na fiskus i rozmaite opłaty przypada aż 3.126.000 pesos czyli trzy czwarte dochodu. Majątek senority Cousino licza na około 200 miljonów pesos.

### MINISTERSTWO TEATRU I FILMU... W JAPONJI.

W Japonji powstaje specjalne ministerstwo teatru i filmu. Do najważniejszych zadań nowego ministerstwa należy zmodernizowanie japońskiego teatru. Również ważnem zadaniem będzie sprawowanie kontroli i cenzury nad przedstawieniami teatralnemi i filmowemi oraz wreszcie opracowanie modus vivendi krajowego przemysłu filmowego i ochrona przed filmami zagranicznemi.

### TURCY ZAMIAST KUR.

W południowej Bułgarji, na stacji kolejowej Nova Zagora, zwrócił uwagę policjantów wagon przyczepiony do pociągu, odchodzącego ku granicy tureckiej. Wagon był towarowy i fracht opiewał, że znajduje się w nim ładunek kur. Gdy wagon otwarto, okazało się, że znajduje się w nim zamiast kur... dziesięciu Turków. Turcy mieli być, jak zeznali, przeszmuglowani do Turcji w ten oryginalny sposób staraniem agenta emigracyjnego z Ruszczuku. Pomysłowego agenta aresztowano, a Turków wyekspedjowano spowrotem do osady rodzinnej.

### CZARNE LISTY AUTOMOBILISTÓW W AMERYCE.

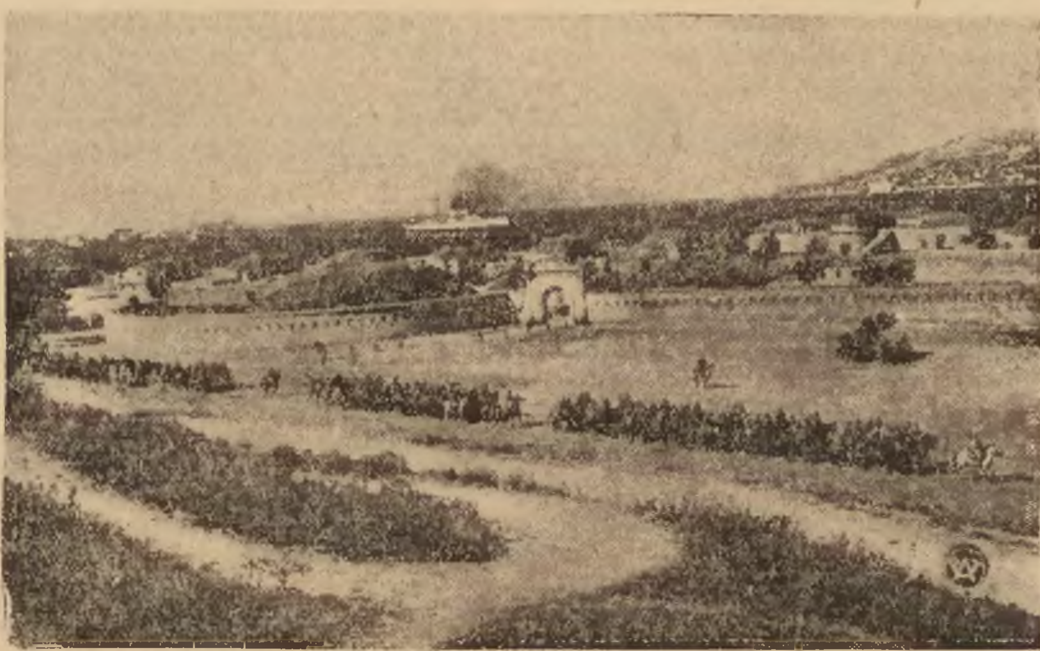
Stan Michigan (USA), w którym znajduje się centrum przemysłu automobilowego, zdecydował podjąć energiczną akcję w celu zahamowania coraz bardziej rosnącej fali katastrof samochodowych. W razie stwierdzenia wielokrotnych przekroczeń przepisów o ruchu samochodowym, winnym szoferom zostaje odebrane prawo jazdy na rok lub też raz na zawsze. Pozatem urząd kołowy stanu prowadzi t. zw. czarną listę winowajców. Osoby figurujące na tej liście, nie mogą już otrzymać świadectwa na prawo jazdy. Na listę dostają się ci wszyscy, którzy otrzymali trzy razy z rzędu kary policyjne za nieostrożną jazdę.

### NAMAGNETYZOWANE TORPEDY

Ameryka buduje obecnie torpedy, których zakończenie jest namagnetyzowane. Poza tem konstrukcja pocisku pozwala mu na odpowiednie zanurzenie się w wodzie, tak że torpeda może „podejść“ pod statek nieprzyjacielski.

Masy żelaza i stali, z których budowany jest statek, wywierają na magnes torpedy siłę przyciągającą. Mknący pod wodą pocisk wznosi się pod wpływem siły przyciągania i trafia statek niechybnie.

## Po konferencji w Montreux



W Montreux została ukończona konferencja mocarstw, zwołana z inicjatywy rządu tureckiego, w sprawie remilitaryzacji cieśniny Dardanelskiej. Rezultat konferencji, zezwalający rządowi tureckiemu, na fortyfikację Dardanelów i okupację militarną strefy zdemilitaryzowanej, wywołał powszechny entuzjazm w całej Turcji. Na zdjęciu naszem widzimy wkroczenie kawalerji tureckiej do strefy Dardanelskiej. Na dalszym planie widać stare fortyfikacje dardanelskie.

## Od Administracji

*Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc Sierpień i wyrównanie zaległości.*

*Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.*

## ŚLUB DZIECI

„Polska Zbrojna“ donosi:

W Warszawie odbędzie się ślub najmłodszej pary narzeczonych w Polsce. Narzeczony syn cadyka z Janowa, liczący lat 13 (naprawdę feralna), poślubi 12-letnią Dinę, córkę cadyka z Mszczonowa.

Wesele odbywa się na żądanie obu cadyków, którzy mieli objawienie, że o ile dzieci swych nie połączą węzłem małżeńskiem, stanie się wielkie nieszczęście.

Na uroczyste gody weselne tych dwojga dzieci przybędą najznakomitsi talmudyści z całego kraju. Osobom w strojach europejskich, jak również golonym i nie żyjącym w myśl zasad czystej wiary, wstęp będzie wzbroniony. Ponieważ uroczystość ściągnie niewątpliwie tłum ciekawych cadycy zwrócili się do władz o opiekę policyjną.

**NA MARGINESIE**

## Idą w tłum

Ostatni numer „Szpilek“ przynosi między innemi:

Z TAJEMNIC TEMIDY.

Przed sądem staje w charakterze świadka Moniek Fajnmesser. Sędzia zwraca się do niego:

— Świadek zeznaje pod przysięgą. Proszę powtarzać za mną: Przysięgam...

— Ja też...

*

— Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — rzekł do siebie bokser Louis po meczu ze Schmelingiem.

*

— Nie przyjmuję tego do wiadomości — rzekł redaktor „Wiadomości Literackich“, wrzucając rękopis do kosza.

*

DANZIG.

Już od lat trwa taki dancing:
Jak gra Hitler — tańczy Danzig.

*

NA „MERKURYUSZA“.

Dawniej był bogiem złodziei i kupców,
Dzisiaj ponadto stał się bogiem głupców.

(Feliks Zandler).

*

WOJSKO.

Beniek Morelenbaum siedział w pace tydzień za niesalutowanie władzy

Po kilku dniach łapie go na dziedzińcu koszar kapral:

— Morelenbaum! Dopiero co siedzieliście w pace i znów nie salutujecie?

— Co znaczy znów nie salutujecie? Byłem przekonany, że pan kapral od ostatniego razu gniewa się ze mną.

*

— Doprowadziłem was do ruiny — oświadczył przewodnik, przyprowadziwszy turystów do zburzonego miasta.

*

WYPADEK.

Taksówka pędzi w zawrotnem tempie po pochyłej ulicy.

Szofer odwraca się do pasażera i krzyczy:

— Nie mogę zatrzymać wozu! Hamulce nie działają! Wszystko stracone.

— To zatrzymaj pan, do cholery chociaż licznik.

*

Wykierowałem go na ludzi — rzekł szofer wjechawszy w tłum.

*

Kawały „Szpilek“ idą w tłum, — choć niektóre stare, — jak kule dum-dum.

*amik.*



ca, aby zwyciężyło... Bo miłość nie uznaje przymusu, ani tresury. Jest czynem głęboko samoistnym, moralnym. Do takiego samoistnego czynu moralnego przeciętny człowiek nie czuje się zdolny. Czy to nie tłumaczy do pewnego stopnia metody stosowanej przez współczesnych reformatorów i zarazem dyktatorów? Przyjmują nieunikniony kompromis, chcąc nauczyć człowieka miłości bliźniego zapomocą dyscypliny, krótko mówiąc, zapomocą bata.

Marchołt w skuteczność tego kompromisu nie wierzy. Chce aby zjawiła się rasa ludzi mocnych, nie zwykłych zjadaczy chleba: rasa szermierzy niewidzialnego Boga.

Trza mieć pewność że się jest,
Że się przecież na czemś siedzi
Obojętnie, czy wysoko
Czy też nisko...

Na zakończenie mam ochotę zrobić jeszcze jedno porównanie pomiędzy Marchołtem, bohaterem dramatu Kasprowicza, a średniowiecznym chłopkiem-gadułą. Pomimo wieków, które ich dzielą znajduję w nich wspólną cechę. Jeden i drugi lubili urągać niewiastom, uważając je za źródło wszelkiego grzechu i występku... Nie wiem jakie były ukryte powody tej żartobliwej zawziętości u Marchołta — „grubego a sprośnego“, gdy odczytywał Salomonowi długą litanję kobiecych występków, mówił o ich płochości, kłamliwości, zdradliwości, kłótliwości... To krasomówstwo Marchołta wystawiało na ciężką próbę cierpliwość Salomona, który, jak wiadomo, zajmował wręcz odwrotne w tej materji stanowisko, bo i w Eklezjaście, a zwłaszcza w „Pieśni nad Pieśniami“ dał dowód jak bardzo umie cenić kobiece wdzięki i jak chętnie dla nich zapomina o ich wadach...

U Kasprowicza-Marchołta ta zawziętość wobec kobiet, którą niejednokrotnie wyrażał w sposób dosadny, (nawet w towarzystwie) ku oburzeniu znajdującej się w jego pobliżu płci pięknej, miała w sobie przyczynę głębszą: jego przekonanie, że tylko kobieta jest tym czynnikiem, który wyzwala u mężczyzny jego siły twórcze. Lecz przyznając jej tę władzę odradzającą, musiał tembardziej odczuwać przedział pomiędzy tem jaką kobieta powinna być aby te swoje powołanie należycie spełnić, a jaką jest w rzeczywistości: aż za często próżną lalką, istotą płytką a nieświadomą swoich celów.

Nie mógł się z tem pogodzić, jak nie godził się z żadnem złem. Oto własne jego słowa:

— „Kobieta powinna stać za plecami człowieka tworzącego, to jest jej zadanie, rozumiesz mnie? On pracuje i wie, że gdzieś tam za jego plecami stoi ona, albo siedzi gdzieś na koniuszku stołu. Jest zadowolony, mówi do siebie: ona tam jest... Na tem się kończy rola kobiety w życiu twórcy, nieznaczna a tak odpowiedzialna, że potrafi ją zrozumieć i dorość do niej tylko kobieta wyjątkowa, jedna wśród tysiąca, kobieta, która sama posiada w sobie pierwiastek twórczy. Kobieta nie może być źródłem twórczości. Źródło to wszechświat, to on sam. Jakżeby mogła nim być kobieta — śmiertelna istota?... Lecz przychodzą chwile, kiedy jest zmęczony, wraca do niej, staje się wtedy ona wszystkiem, światem całym. Czuwa i podtrzymuje go. Jego droga jest uciążliwa, idzie wciąż brzegiem przepaści. „Jestem tu“ — mówi ona w ciężkiej chwili i wyciera mu pot z czoła, a on kładzie zmęczoną głowę na jej ramieniu“.

Życia i poezji Kasprowicza nie można zrozumieć, nie uwzględniając jego stosunku do kobiety i tej dominującej roli, którą w nich zajmowała. Historja jego załamań duchowych, jego klęsk i wzlotów jest wiernem odbiciem jego doświadczeń życiowych, w ośrodku których zawsze stała ta lub inna kobieta. Człowiek taki jak on, o naturze nawskroś monogamicznej, był, o ironjo, żonaty trzy razy. W Kasprowiczu szczególnie wyraźnie uwidaczniała się fakt obecności potężnego w nim instynktu trwania. Ten instynkt zmusił go do opuszczenia kobiety, z którą zawarł pierwszy swój związek małżeński z tych samych powodów, dla których młody Goethe opuścił narzeczoną swoją Fryderykę, bo w obu wypadkach mężczyzna ponad osobiste swoje szczęście, stawiał dar który otrzymał od przeznaczenia: swój talent! Bronił osobistej wolności, jako warunku do jego pełnego rozwoju.

Lecz prawo do takiej decyzji trzeba potem dowieść czynem. Inaczej pozostanie ona nadużyciem, krzywdą dokonaną wobec żywej istoty.

Kasprowicz, jako człowiek par excellence moralny i religijny przeżył tę konieczność złamania danego słowa tragicznie. I o mało co nie przypłacił tego życiem.

Niejednokrotnie mówił mi sam, że czuje wyraźnie działanie w swojem życiu nieznanej mu siły. I działanie to uwidoczniło się dotykalnie w tragedji jego powtórnego małżeństwa, gdy został opuszczony. Może pokuta za dawną winę? Lecz nie tylko pokuta! Ten fakt był i królewskiem obdarowaniem: nadmiarem bólu. Katastrofa życia, która rozrywając tamy wydobyła z samego dna jaźni twórczej całą jej treść, na zawsze już zapewniając mu tytuł poety pośród największych.

Zdobywszy sławę, w pełni dojrzałości, mogący oprzeć się już tylko na sobie samym, jakby nie syty klęsk, nieukojony w swojej samotności, kierował znowu spojrzenie w dal: ku kobiecie...

**Marja Kasprowiczowa.**

# Zanim zapłonie znicz olimpijski

**(Korespondencja własna z Berlina)**



## REFLEKSJE DZIENNIKARZA

W wolnych chwilach samotności berlińskiej zastanawiam się

**czy Wilno zainteresuje się Olimpjadą,**

czy przynajmniej praca moja nie pójdzie na marne i czy artykuły będą czytane, bo jeżeli nie, to poco mam się trudzić? Biegać, chodzić, szukać i patrzeć inaczej, niż normalnie. Być korespondentem na Olimpjadzie nie jest tak łatwo, jak na pierwszy rzut oka może się komu wydać a i mnie się wydawało przed wyjazdem. Był nawet moment, że chciałem z całej tej eskapady zrezygnować, ale miałem już paszport i bilet, więc nie można było robić zawodu przynajmniej tym ludziom, którzy przyszli mi z pomocą przy załatwianiu formalnostek.

Czy Wilno odczuje Olimpjadę? Sądzę, że tak bo jeżeli w Wilnie nieraz na poważniejszych imprezach zbierało się 5—7 tysięcy widzów, to i wystarczy jeżeli ta skromna grupka żyć będzie przez 16 dni razem z nami, sportem. My dziennikarze, będziemy patrzeć i pisać, a wy, Kochani Czytelnicy,

**niestety tylko czytać**

i krytykować nas i same wyniki.

Co do tej właśnie krytyki. Trudna rzecz być korespondentem. Bo to naprzykład zechciałem dzisiaj porozmawiać z zawodnikiem Australji, który pokazał się na boisku. Nie było pod ręką tłumacza i wszystko przepadło. On ani Be ani Me po niemiecku, a ja, oczywiście, nie wiedziałem jak się do niego zwrócić inaczej. Sądzę że takich wypadków będzie więcej. Co tam z zawodnikami. Dziś zabłądził w Berlinie mój Niemiec — szofer. Ze stadjonu do mieszkania mego na Kochstrasse 4, woził mię po całem mieście. Kręcił się po najpiękniejszych placach, pędził Mercedesa alejami. Zatrzymywał się, wyłaził, pytał, aż wreszcie dojechaliśmy. Pytam co się stało. Otóż Niemcy sprowadzili ze wszystkich większych miast szoferów, którzy przeszli specjalny kurs, ale widocznie

**mój szofer otrzymał na kursie tylko trzy z minusem.**

Obiecał na drugi raz poprawić się.

## OLIMPJADA W PRASIE

Całe szczęście, że niema jeszcze upału. Kupiłem dzisiaj plikę najrozmaitszych gazet. Przerzucam strony najpoważniejszego pisma sportowego „Reichssportblattu". Gazeta liczy 56 kolumn najlepszego papieru. Moc prześlicznych ilustracyj i fachowych artykułów. Mowa oczywiście tylko o Igrzyskach. Podawane są najlepsze wyniki uzyskane na treningach. Charakterystyka drużyn. O Polsce narazie mało. Zresztą nasi jeszcze nie przyjechali, gdy pisane były te artykuły. Najwięcej bezsprzecznie

**pisze się o Japończykach,**

którzy są najgroźniejszymi konkurentami do złotych medali olimpijskich. Przemawia do wyobraźni również egzotyzm gości.

Wiedzieć trzeba, że w Berlinie wychodzi specjalna gazeta olimpijska, która bije jakoby nakład wszystkich pism politycznych. Rozchwytywana jest na ulicach. A tutaj gazeciarze nie wyglądają tak jak w Warszawie, czy w Wilnie. Takiego

**pana jak Wańka, zamkniętoby dawno**

pod klucz, albo odesłano do szpitala lub domu izolacyjnego, za zakłocanie spokoju. Gazeciarze berlińscy, to starsi panowie. Ubrani jednolicie. Są ponumerowani. Wyglądają niczem funkcjonarjusze policji czy urzędów skarbowych. Są przytem nadzwyczaj uprzejmi, czego, niestety o naszych nie można powiedzieć. „Olimpia Zeitung" z dnia 29 lipca podaje we wstępnym artykule rozmowę z twórcą Igrzysk Olimpijskich baronem de Coubertin, przedstawionym ostatnio

**do nagrody pokojowej Nobla.**

Niemcy Coubertina nazywają „ojcem" olimpjad. Piszą o nim same pochwały. Coubertin wytknął linję sportu międzynarodowego. Stworzył jakgdyby ideę rywalizacji wszystkich narodów. Dał możność młodzieży całego świata

**wypowiedzieć się na boisku.**

Młodzież ta właśnie na bicie dzwonu zjechała do Berlina, a jest to już jedenaste spotkanie, jedenasty pojedynek.

Jedno z pism berlińskich podaje dokładny program uroczystości otwarcia Igrzysk. Już na kilka godzin przed wyznaczoną godziną stadjon będzie niewątpliwie zapełniony tłumem 100 tysięcy widzów. Olimpjada otwarta zostanie przez kanclerza Hitlera słowami: „...und so erkläre ich die XI Olimpischen Spiele in Berlin für eröffnet.." Bić zacznie dzwon. Przejdą zawodnicy wszystkich narodów. Przybędzie ostatni zawodnik gigantycznej sztafety Olimp — Berlin. Przyniesie

**ogień święty z Grecji.**

Zapali się symboliczny znicz. Ogień będzie płonąć na stadjonie naprzeciwko bramy maratońskiej. Dziś widać tylko wielką misę. Wygląda zdaleka na rozchyloną patelnię. Zbliska dostrzegamy szeroki kielich o metalowych ścianach.

Znicz olimpijski płonąć będzie wewnątrz stadjonu, ale będzie jeszcze szereg małych ogni. Wzdłuż całego krużganku stadjonu olimpijskiego, na wysokich łodygach rosną tulipany. Metalowe kwiaty służyć będą jako latarnie.

Niemcy są bardzo praktyczni. Wszystkie budowle olimpijskich urządzeń będą po Igrzyskach wykorzystane.

## SAMOCHODY NA ULICACH BERLINA

Już dwa dni, jak jestem w Berlinie, a

**nie widziałem jeszcze żadnego konia.**

Jakoby dorożkami konnemi jeżdżą tutaj tylko dziwacy. Dorożek jest wszystkiego 36. To rozumiem, motoryzacja. Nie to co u nas. Tak, ale Niemcy mają wspaniałe drogi. Ulice błyszczą jak lustra, jak froterowane podłogi.

**Samochód śmiga po asfalcie**

jak po szkle. A jakie są samochody! O, żeby taki jeden wóz przypadkiem zabłądził do Wilna, przed Georgem stałby tłum. Mówionoby — kto, co, jak, ile kosztuje, Skąd wziął pieniądze i czy jest stary, czy młody, bo jeżeli umrze, kto dostanie w spadku limuzynę? Na jednej z ulic stało takich wozów jeden za drugim, może dwa trzy kilometry. Proszę sobie obliczyć, wziąwszy pod uwagę ile metrów ma samochód i ile ich się zmieści w tych kilometrach. Otrzymamy ilość samochodów jednego tylko postoju.

W sklepie z pocztówkami pytałem czy dużo przychodzi gości zagranicznych. „O ja". Przy albumie widzę kilku wysokich panów i jedną panią. Tam dalej w głębi wielkiego sklepu, towarzystwo złożone z kilku osob przerzuca wyroby skórzane. Są to może zawodnicy, może jacyś mistrzowie, których poznamy na stadjonie.

## OHNE FRAUEN

Najpopolarniejszym, jak dotychczas człowiekiem jest

**Owens.**

Nie widziałem go jeszcze, ale mam nadzieję że ujrzę go za kilka godzin, gdy znajdę się w wiosce olimpijskiej,

**w mieście bez kobiet.**

Pisząc o gazetach, zapomniałem nadmienić, że na jednej z fotografij widać jak przed sztachetą wejścia do wioski olimpijskiej stoi jakaś piekna kobieta o czarnych oczach. Nie wpuszczają jej do wioski, bo wioska jest miastem bez kobiet. „Das Olympische Dorf ist das Dorf ohne Frauen". Przypomina mi się historja dawnych olimpjad. W Grecji kobiety nie były wogóle wpuszczane na stadjon. Stały za bramami boiska czekając na wyniki zawodów. Dziś kobiety biorą udział w zawodach, ale nie mają prawa wstępu do wioski olimpijskiej.

Kobiety są owocem zakazanym. Pokolenie Adama wie dobrze, czem to pachnie. Jeżeli skusi się któryś

**złamana zostanie karjera,**

bedzie musiał zaraz wracać do domu.

## PRZYJECHALI NASI

Przed Friedriechbahnhoff ruch. Moc samochodów. Tłum ludzi. Stoją panie z bukietami kwiatów. Tłum rośnie

**z minuty na minutę jak na drożdżach.**

Za kilka minut przyjedzie pociąg z Polski. Przyjedzie polska ekspedycja olimpijska.

Przebijam się przez kordon posterunkowych. Ktoś krzyczy, biegnie za mną, ale jestem już na peronie. Nikogo nie puszczają. Nie zdążyłem obejrzeć się jak już nadbiegł pociąg. Zgrzyt hamulców i zaczyna się wysypywać całe bractwo. Znajome twarze. Zapominam na chwil kilka, że jestem w Berlinie.

**Tylu tu naszych,**

że aż serce się raduje. Jest Verey, Kucharski, Walasiewiczówna, Pławczyk, Chmielewski, a idą i

**nasi wilnianie.**

Cześć, panie Zawadzki. Jest bardzo poważny. Idzie w karnym szeregu i ani mrugnie. Servus Muniek (Wierszyłło), ten to się uśmiecha serdecznie. Chłop jest uszczęśliwiony. Doszedł bardzo daleko. Dopiął swego celu. Poszło od małego, a skończyło się na Olimpjadzie. To jest właśnie przykład pracy.

Olimpijczycy są w estetycznych amarantowych marynarkach, w szarych spodniach i plecionych pantoflach.

**Ohydne są czapki.**

Rogatywki, nie rogatywki. Nie wiadomo wogóle co to jest, ale mniejsza o nie. Nasi robią na dworcu furorę. Sypią się kwiaty. U niejednej paniusi widzę w oczach łzy. Pierwszy raz w życiu jest zapewne świadkiem tak rozczulającej sceny. Na dworcu uroczystość powitalna trwa krótko. Dwa przemówienia i na tem koniec.

Cztery ogromne omnibusy zapełniają się olimpijczykami, a za nimi jedzie kilka samochodów z oficjelami i prasą. Jedzie więc płk. Glabisz — prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, konsul R. P. w Berlinie, płk. Wenda z żoną, no i my: radjo i prasa.

## DO WIOSKI OLIMPIJSKIEJ

Samochody nasze eskortowane przez szturmowców na motocyklach ruszają w stronę stadjonu, do Wioski Olimpijskiej Na ulicach niezliczone tłumy widzów. Wszyscy witają naszych zawodników. Das sind Polen.

Z ust do ust idzie słowo Polska.

**O ja, Polen, ja ja...**

Samochody pędzą ulicami: Unter den Linden, przez plac Hindenburga, Chasse, plac Grosser Stern, jeden z najpiękniejszych placów w Berlinie (jest ich 2 tysiące). Charlottenburger, Bismarka i t. p.

W wiosce olimpijskiej już czekają. Zebrała się orkiestra. Stoi

**wybrany dla Polski maszt.**

Zawodnicy ustawiają się w dwuszeregu. Krótkie przemówienie. Flaga idzie na maszt w górę, a orkiestra gra hymn. Otwiera się szeroko brama. Warta wsi olimpijskiej jest bezwzględna. Nie puszcza

**nikogo poza zawodnikami**

tylko niektórych dziennikarzy. Stoją prześliczne domki. Rozsiadły się one wśród drzew na łączkach. Jest 146 domków.

Wioska olimpijska, to nie taka nasza jakaś wioska o słomą krytych dachach, gdzie

**wróble składają jaja.**

Ściany są białe. Aleje asfaltowane. Każdy domek ma numer i napis. Większe miasta Niemiec stawiały te domki na własny koszt, przychodząc w ten sposób z pomocą organizatorom. Przy wejściu widnieją herby tych miast.

Ponumerowane są nietylko domki olimpijskiej wioski, ale i mieszkańcy. Każdy otrzymuje żeton z numerem. Numer ten wciągnięty jest do ogólnej książki ewidencyjnej Przed kilku naszemi domkami powiewa.

**na maszcie flaga polska.**

Wciągnął ją osobiście płk. Glabisz

W wiosce olimpijskiej jest

**rajsko żyć.**

jest kino, bufet, orkiestra koncertowa, wanny pływalnia i kabaret. Występują nawet

**„dziewczynki", ale zaraz po skończonym programie siadają do samochodu.**

i zostają momentalnie wywożone. Mówią nawet niektórzy, że wywożone są

**w oplombowanym samochodzie.**

Nie było tu jeszcze żadnej kobiety. Serca zawodników tęsknią, ale grunt to sport, a dla sportu można poświęcić nawet przyjemność. Na ulicach wioski olimpijskiej spotkać można wszystkich bez wyjątku zawodników. Spotykam starego znajomego Dimzę z Łotwy. Tam któryś dopytuje się o Kusocińskiego, to znów szukają Lokajskiego. Słowem, następuje

**zbratanie się narodów.**

Moc jest Włochów. Chodzą w niebiesko ciemnych kombinezonach z napisem Italia. Gdzie pójdziesz — wszędzie albo Japończyk, albo Włoch.

W wiosce jest szpital. Myślało się, że będzie on pusty, bo któżby mógł zachorować? Toż to kwiat młodzieży, a jednak jest kilku chorych. Fama głosi, że

**gościom zamorskim jest zimno**

w Niemczech. Rozchorował się jeden Egipcjanin, są chorzy i inni. Może być, że im upał 40-stopniowy to nic. Nasze europejskie lato jest dla nich zimą.

Zawodnicy z wioski olimpijskiej jeździć będą samochodami. Odległość jest znaczna, bo wioska leży o 15 km. od boiska. Leży ona zupełnie już na wsi. Okolica jest ładna, a co najważniejsze czyste powietrze i spokój.

Od niedzieli począwszy do wioski tej wracać będą codziennie ze stadjonu zawodnicy.

**Jedni będą mistrzami,**

a drudzy...

J. NIECIECKI.

## Powitanie polskich olimpijczyków w Berlinie



Wczoraj wieczorem przybyła do Berlina polska reprezentacja olimpijska, powitana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, delegatów Ambasady Polskiej w Berlinie z attache wojskowym, oraz tłumy publiczności. Na zdjęciu widzimy polskich olimpijczyków, na krótko przed odjazdem specjalnym autobusem do Olimpijskiej Wioski, obok autobusu prezes PKOl. płk. Glabisz w towarzystwie attache wojskowego i oficerów niemieckich.

## Zjawisko w okolicach Rzymu

Ludność najbliższych okolic Rzymu poruszona jest ostatnio niezmiernie zagadkowem zjawiskiem, które w tych dniach miało miejsce w niewielkiej wiosce Sabino w djecezji Rieti w odległości zaledwie ok. 100 km. od Rzymu. Mianowicie podczas mszy św., odprawianej przez miejscowego proboszcza Rafaela Codipietro, w chwili łamania Hostji wytrysnęła z niej żywa krew, plamiąc korporał, konopeum i inne znajdujące się wpobliżu przedmioty liturgiczne. — Wywołało to zrozumiałe wzruszenie kapłana i poruszenie obecnych w świątyni wiernych. — Fakt, poparty dowodami rzeczowymi przedstawiono ordynarjuszowi djecezji, biskupowi Massimo Rinaldiemu, który zarządził natychmiast ściste zbadanie zjawiska. Jak się zdaje, wykluczona jest w tym wypadku wszelka możliwość błędu lub omamienia. Zjawiskiem w Sabino zainteresowano również św. Oficjum, które istotę jego i znaczenie osądzi. (KAP).

# CHWILA BIEŻĄCA
## W ILUSTRACJI



Powitanie polskich olimpijczyków. Przewodniczący komitetu olimpijskiego Lewald wita na dworcu w Berlinie polską ekipę olimpijską.



Gen. Queipo Llano przez radjo obwieścił, iż wkrótce powstańcy odniosą zupełne zwycięstwo.



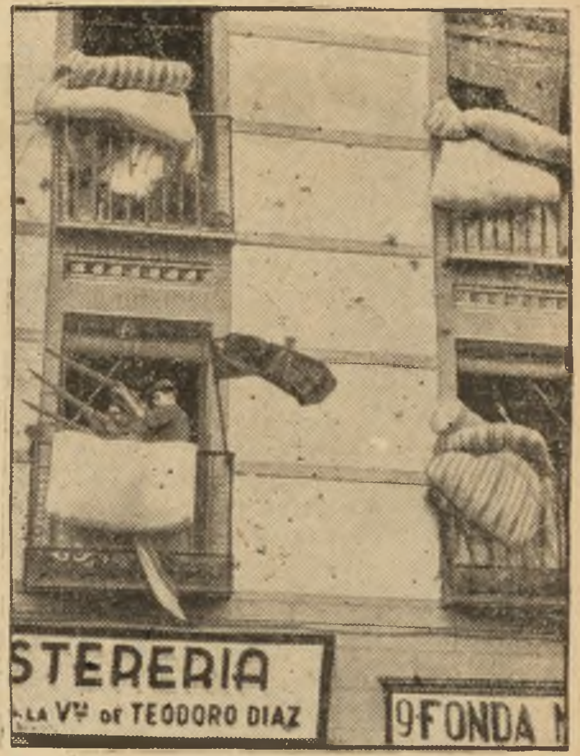
Najwiekszy czajnik świata. Olbrzymi czajnik, umieszczony w restauracji w Tokjo, który uchodzi za największy na świecie. Czajnik jest wysoki na 1 mtr. 65 cm. objętość wynosi 8 mtr., zaś waga 2.700 funtów.



Polskie olimpijki w Berlinie. Polskie olimpijki w towarzystwie specjalnej delegatki Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego.




Z propagandy czeskiej. Czesi rozwinęli ostatnio ożywioną propagandę swych uzdrowisk i stacyj klimatycznych. Wydano również specjalne serje znaczków pocztowych, przedstawiających widoki uzdrowisk czeskich. Reprodukujemy parę takich znaczków, dla zobrazowania, jak bardzo nasi sąsiedzi czescy dbają o propagandę swych miejscowości uzdrowiskowo-klimatycznych, że aż do tego używają znaczka pocztowego.




W Toledo z okien i balkonów komuniści strzelają do powstańców.





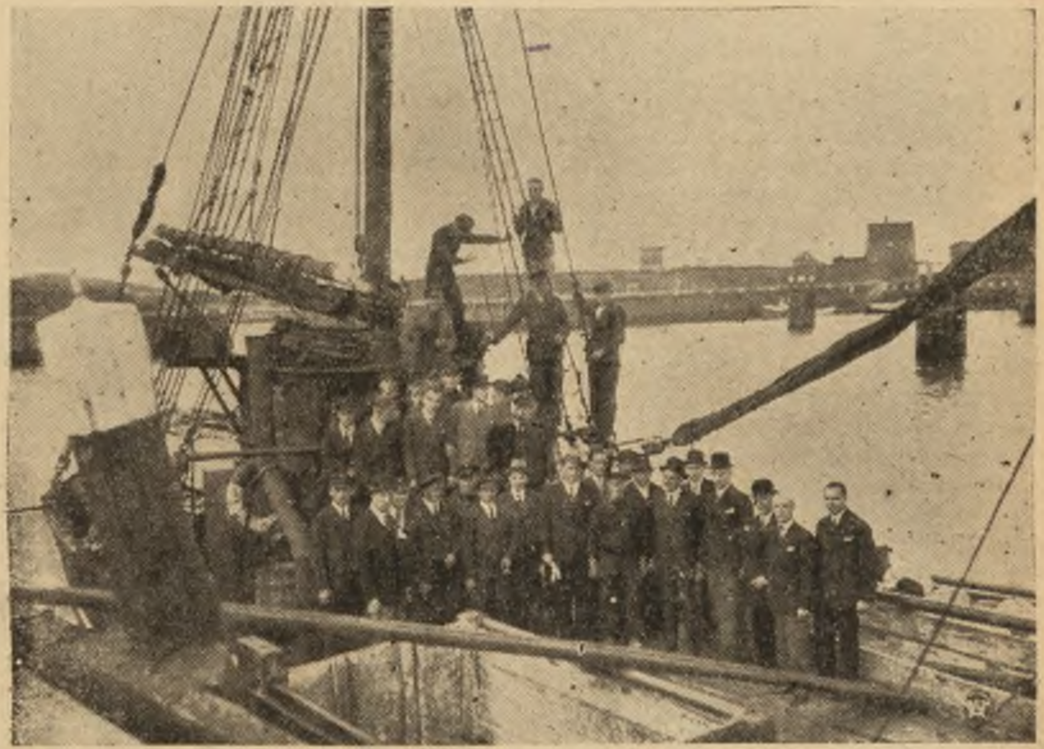


Z Międzynarodowego kongresu wczasów w Hamburgu. W ramach Międzynarodowego kongresu w sprawie wczasów, otwartego w Hamburgu z udziałem delegatów kilkudziesięciu państw europejskich i zamorskich, odbywają się popisy ludowe wokalno-taneczne poszczególnych państw. W popisach bierze udział zespół polski, w liczbie 40 osób, zorganizowany przez Tow. Teatrów Ludowych. Polacy są przyjmowani w Hamburgu nader gościnnie i wprost entuzjastycznie. Zdjęcia przedstawiają polską grupę krakowiaków, grupę holenderską w strojach narodowych i grupę bułgarską.



Młode kobiety hiszpańskie, które porwane szałem rewolucji, ruszają wespół ze swymi mężami do ataku.



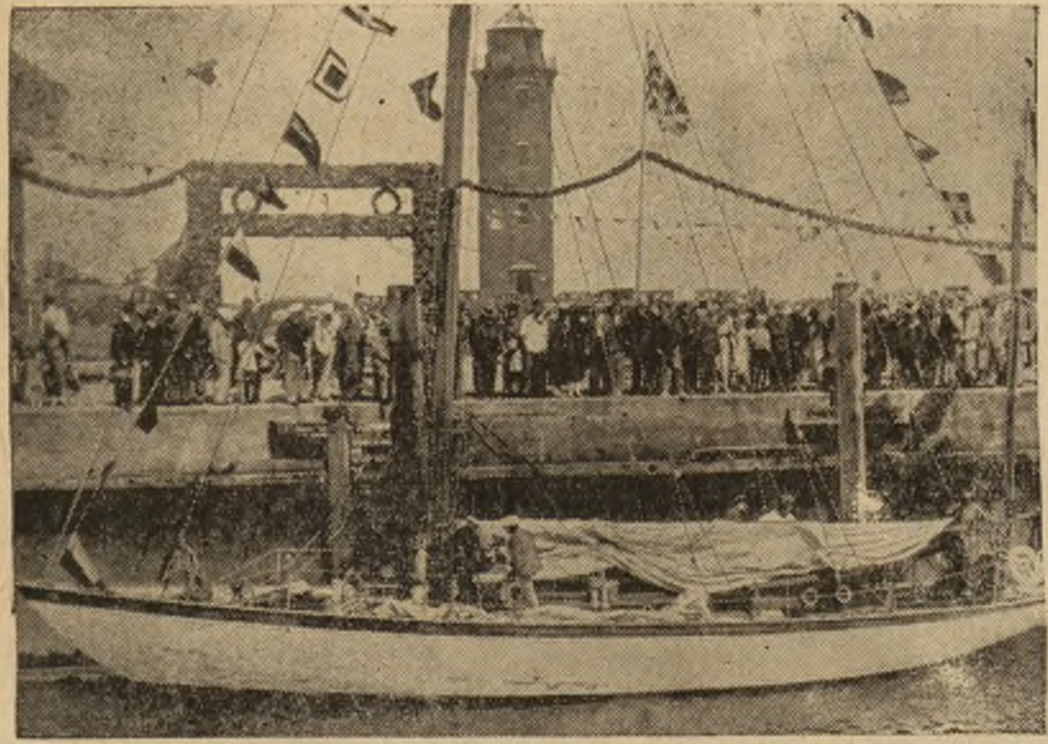


Z pobytu przedstawicieli rządu polskiego w Hadze. Zdjęcie nasze przedstawia bawiących z wizytą oficjalną w Hadze min. Romana i podsekr. Stanu Lednickiego, zwiedzających w towarzystwie posła R. P. Babińskiego, polski statek rybacki w Szewenindze w Holandji.



Szef hiszpańskiej rewolucyjnej junty rządzącej w Burgos gen. Caballeros, w jego głównej kwaterze prowizorycznego rządu.

### Olimpjada



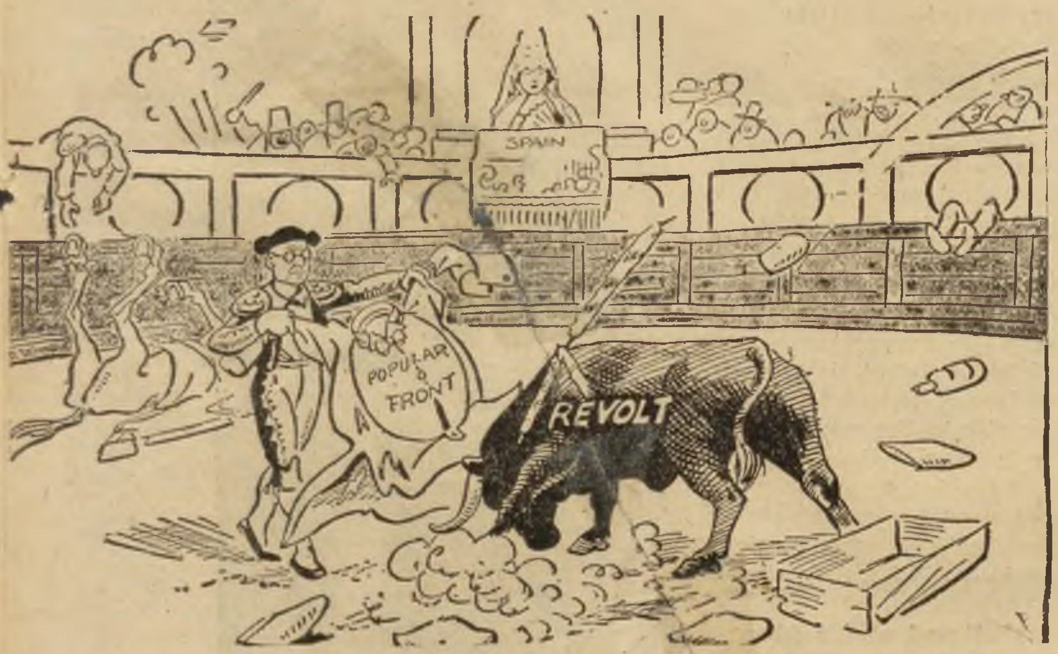
Jachtem przez ocean. Jacht „Roland von Bremen" przebył ocean Atlantycki — 3.400 mil morskich w czasie 21 dni 4 godzin i 21 minut.



Wesoła grupa na stadjonie pływackim. Meksykanie z pływaczką amerykańską Dorotą Poynton Hill.



Na „tropie wojennym". Dwaj zawodnicy amerykańscy przebrali się za Indjan.




Humor zagraniczny. Torrero (hiszpański rząd frontu ludowego) walczy z bykiem (powstańcy wojskowi). — (Daily Express).



Fragment walki wojsk wiernych rządowi za oryginalnemi barykadami, zbudowanemi z worków na ulicach Walencji.

# WILNO W CYFRACH

# KULTURA

W dziale poświęconym kulturze zamieszczono wiadomości o bibljotekach, prasie, wydawnictwach, teatrach, kinematografach i radjo. Włączono też do tego działu kulturę fizyczną, niewłaściwie, gdyż przy najpozytywniejszym stosunku do sportu niepodobna wiązać go bezpośrednio z przejawami kultury umysłowej i duchowej. Instytucje i kluby, poradnie i odznaki sportowe należą do dziedziny zdrowia publicznego i raczej tam powinnyby się znaleść.

Bardzo dokładnie potraktowano w Roczniku Statystycznym **bibljoteki,** uwzględniając 40 księgozbiorów dostępnych dla wszystkich organizacyj, urzędów i instytucyj oraz zakładów naukowych. W roku 1934 liczyły one blisko miljona tomów. Nie są to wszakże liczby kompletne. Przedewszystkiem nie są ankietą Rocznika objęte bibljoteki szkolne, które w Wilnie liczą łącznie najmniej 100 tysięcy tomów. Nie weszły też do obliczeń wypożyczalnie prywatne i niektórych instytucyj. Nadto niektóre bibljoteki „pomimo kilkakrotnych upomnień“ — jak czytamy w uwagach Rocznika —nie nadesłały danych. Z bibljotek żydowskich obok uwzględnionej bibljoteki im. Straszuna brak księgozbioru Żydowskiego Instytutu Naukowego.

Tak więc nie mamy jeszcze podstaw do stwierdzenia jakie są bogactwa Wilna w zakresie książek, zgromadzonych w jego bibljotekach. Nie możemy też zorjentować się w stanie **czytelnictwa,** gdyż wspomniana ankieta obejmuje tylko częściowy materjal. I tak było w 38 bibljotekach 10 tysięcy abonentów a liczba wypożyczeń wynosiła 385 tysięcy, t. j. 38 książek na czytającego.

Bibljoteka Uniwersytecka miała w roku 1933/34 około 377 tysięcy tomów książek i czasopism, zakłady i seminarja uniwersyteckie 70 tysięcy tomów (najwięcej seminarjum prawa i nauk społecznych), Bibljoteka im. Wróblewskich 125 tysięcy, T-wa Przyjaciół Nauk 75 tysięcy, Synodu Ewangelicko-Reformowanego 16 tysięcy, Bibljoteki Miejskie 130 tysięcy. Znaczniejsze zbiory posiadają rzymsko-katolickie Seminarjum duchowne (50 tysięcy tomów), Litewskie T-wo Naukowe (40 tysięcy), im. Straszuna (36 tysięcy), T-wo Lekarskie (20 tysięcy) Archiwum Państwowe (9 tysięcy). Bibljoteka Białoruskiego T-wa Naukowego liczyła około 6700 tomów.

**Ruch wydawniczy** w Wilnie ustalił się od kilku lat na jednym mniej więcej poziomie ilościowym, wyrażającym się w 700 kilkudziesięciu pozycjach. Najżywszy jest ruch wydawniczy polski, który wykazuje też najmniejsze zmiany ilościowe. W latach od 1932 ukazywały się po 530—590 wydawnictw w jęz. polskim, tj. książek ponad 64 stron druku, broszur, ulotek i czasopism. Poważniejsze pozycje przypadają jeszcze na wydawnictwa żydowskie i hebrajskie (w roku 1934—116) i białoruskie (39). Litewskich było w roku sprawozdawczym 14, rosyjskich 9. W ciągu ostatniego sześciolecia zmniejszył się znacznie ruch wydawniczy w językach innych aniżeli polski.

Treści naukowej było 74 pozycyj w języku polskim, 14 w żydowskim i hebrajskim, 1 w białoruskim, treści kształcącej 75 w języku polskim, 15 w języku żydowskim i hebrajskim, 9 w białoruskim. Znaczniejsze pozycje wśród wydawnictw w języku polskim reprezentują książki treści informacyjnej, polityczno-społecznej i religijnej, w językach żydowskim i hebrajskim książki treści społeczno-politycznej.

W Bibljotece im. Wróblewskich zanotowano w roku 1934 500 dzieł wydanych w regjonie, na który składają się województwa wileńskie, nowogródzkie, białostockie i poleskie.

Najpomyślniej przedstawia się **prasa.** Gdy w roku 1929 było w Wilnie 105 czasopism, w roku 1934 liczono ich 120. Wzrosła liczba czasopism w języku polskim (z 59 na 73), mniej więcej utrzymały się liczby czasopism w innych językach (w białoruskim 18, żydowskim i hebrajskim 15, litewskim 9, rosyjskim 5). Dla wielu będzie niespodzianką, że w Wilnie wychodziło 24 dzienników, w tem 18 w języku polskim. Najczęstszem pismem perjodycznem w języku białoruskim był tygodnik, w języku litewskim pismo pojawiające się dwa razy tygodniowo. W języku żydowskim wychodziły 4 dzienniki, w rosyjskim 2.

Zwiększony wydatnie nakład gazet zaświadcza ponad wątpliwość ruch pocztowy, co już podnieśliśmy w naszych uwagach. Przeglądający z poza tych liczb wzrost czytelnictwa gazet, które uznawane jest za probierz kultury, jest jednem z dodatnich zjawisk w ogólnym obrazie naszych stosunków.

Trzy **teatry** polskie w Wilnie dały w roku 1934—1054 przedstawień. Na przedstawieniach było obecnych 230 tysięcy widzów. Zarówno liczba przedstawień jak widzów była wydatnie większa niż w każdym z poprzednich lat (Np. w roku 1932 liczba widzów wynosiła niewiele ponad 190 tysięcy).

W Teatrze Wielkim na Pohulance 256 przedstawień przypadło na komedję, 30 na dramaty, 18 na operetki i komedje muzyczne, 14 na tragedje, 12 na bajki. Supremacja komedji w repertuaru Teatru Wielkiego jest bardzo ciekawym rysem dla upodobań Wilna, będących najwyraźniej po stronie lekkiej sztuki. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż repertuar obu pozostałych teatrów jest wyłącznie komedjowo-operetkowy.

Najbogatszy był repertuar Teatru Wielkiego, który wystawił 50 sztuk, teatr muzyczny „Lutnia“ 19, „Letni“ 17. Oznacza to wielką różnorodność i urozmaicenie repertuaru teatralnego w Wilnie.

Stosunek przedstawień sztuk oryginalnych (polskich) do tłumaczonych (obcych) jest bardzo niekorzystny dla twórczości rodzimej. Przedstawień pierwszej kategorji było bowiem 136, drugiej 718. W samym teatrze Wielkim dano 98 przedstawień sztuk polskich i 255 tłumaczonych. Statystyka nasza wyraża nieźle mizerję twórczości w dziedzinie dramatu w Polsce, która zmusza teatr do opierania repertuaru przedewszystkiem na obcej komedji i dramacie.

O teatrze żydowskim w roku 1934 nie można nic powiedzieć, gdyż Ludowy teatr mimo starań Centralnego Biura Statystycznego nie dostarczył danych spowodu przerwy w swej działalności. W roku poprzednim liczba przedstawień wyniosła w nim 326, liczba widzów zgórą 100 tysięcy.

W **kinematografach** wileńskich mieści się równocześnie 4100 widzów. Frekwencja globalna wynosiła w roku 1934— 2 miljony 120 tysięcy osób, co czyni 10,2 pobytów na jednego mieszkańca. Olbrzymia różnica frekwencji w kinach i teatrze (wraz z teatrem żydowskim wyniosłaby ona około 330 tysięcy widzów), jest wykładnikiem popularności sztuki filmowej, która stała się elementarną potrzebą mas.

**Radjo** liczyło w Wilnie w roku 1934 zgórą 6600 czynnych radjoaparatów, t. j. tylko 1 aparat na 30 mieszkańców. W programie radjostacji wileńskiej przypadło 1600 godzin na koncerty, zgórą 700 na audycje gramofonowe, blisko 600 na odczyty, 400 na słuchowiska i audycje literackie, 900 na audycje mieszane (pogadanki, komunikaty i inne).

**A. H**

# Wiadomości radjowe

### NA SWOJSKĄ NUTĘ
**grają w radjo**

Prawdziwą przyjemność sprawi radjosłuchaczom koncert który odbędzie się w Polskiem Radjo w sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 19,00. W koncercie tym kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego przygrywać będzie na swojską nutę, zaś doskonali soliści: Marja Mokrzycka i Maurycy Janowski odśpiewają skoczne lub smętne melodje ludowe. Akompanjuje Wł. Walentynowicz.

### „ŚWISTAWKA“
**Humoreska radjowa**

Nawet zwykły gwizdek może sprawić ludziom wiele kłopotu. Staje się to wtedy, gdy ten ten niewinny przedmiot trafi do rąk kobiety. W jak zawiłe przygody może wplątać dwoje ludzi nieopatrzne obchodzenie się ze świstawką — opowie nam zabawna humoreska Ernesta W. Schmidta p. t. „Świstawka“, którą Polskie Radjo nada w dniu 1 sierpnia o godz. 21,30.

### OTWARCIE XI IGRZYSK OLIMPIJSKICH
**transmisja z Berlina**

W sobotę 1 sierpnia o godz. 17.00 będą mogli wszyscy radjosłuchacze dzięki transmisji radjowej z Berlina, wziąć udział w otwarciu XI Igrzysk Olimpijskich, które na stadjonach swych zgromadzą najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich rodzajów sportu. Tegoż dnia o godz. 22,05 nadana będzie z Berlina audycja p. t. „Jutro startujemy“, na którą złożą się migawki i wiadomości olimpijskie.

### WIECZÓR WŚRÓD GÓRALI
**audycja dla Polaków z zagranicy**

Audycja dla Polaków z zagranicy w dniu 1 sierpnia o godz. 20.15 przeniesie słuchaczy do polskich gór. W czasie audycji nadane będą bowiem najciekawsze melodje i tańce góralskie, opracowane przez Tadeusza Sygietyńskiego, oraz pełne humoru gawędy góralskie, które opowiadać będzie Antoni Zachemski. W dniu tym rodacy z zagranicy będą mogli spędzić „wieczór wśród górali“.



## Z walk pod Gaudalajra



Artylerja wojsk rządowych podczas bitwy z oddziałami powstańczemi.

## Adres biura F. O. N. w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Sekretarjat Funduszu Obrony Narodowej ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości, że biuro sekretarjatu mieści się w Warszawie przy ul. Służewskiej Nr. 7 m. 3, 1-sze piętro, front, telefon 8 19-38. Godziny przyjęć 12—14 prócz niedziel i świąt.

# Wizyta min. Romana w Holandji

HAGA, (Pat). Wczoraj minister Roman i podsekretarz stanu Lechnicki w towarzystwie posła R. P. w Hadze Babińskiego zwiedzili Amsterdam. Odwiedzono konsulat R. P., gdzie ministrów powitał konsul generalny dr. Skowroński w otoczeniu urzędników konsulatu. Następnie goście zwiedzili szlifiernie djamentów Assera, fabrykę samochodów Forda oraz muzeum państwowe.

W południe odbyło się w hotelu „Carlton“ śniadanie, wydane przez zarząd izby handlowej w Amsterdamie. Na śniadaniu, oprócz gości polskich byli prezydent banku Niderlandzkiego Trip, prezydent towarzystwa „NederlandscheHandelsmaatschappy“ dr. Croma de Jongh, zarząd polsko-holenderskiej izby handlowej z prezesem Feldersem dyrektorem Twentsche Banku na czele, tudzież wybitni przedstawiciele życia gospodarczego i finansowego stolicy Holandji. Podczas śniadania prezes izby Crone wygłosił przemówienie, w którem, nawiązując do swych tradycyj polsko - holenderskich stosunków handlowych, podkreślił z zadowoleniem pomyślny rozwój tych stosunków w chwili obecnej. Mówca wyraził gorące życzenie sfer holenderskich dalszego zacieśnienia węzłów gospodarczych między obu krajami.

Minister Roman dziękując za gościnne przyjęcie i serdeczne słowa podniósł głębokie zrozumienie obustronnych korzyści płynących z rozszerzenia i zacieśnienia tych węzłów, panujące w społeczeństwie polskiem.

Skolei goście udali się na lotnisko Schiphol, skąd odlecieli samolotem linii lotniczej K. L. M. typu Douglas, pilotowanym przez słynnego lotnika Smirnowa dla obejrzenia z lotu ptaka tamy, dzielącej Zuiderzee od morza tudzież prac nad osuszeniem odciętej od morza części wybrzeża Holandji — kierując się w stronę Rotterdamu samolot przeleciał nad Hagą i wylądował na lotnisku Waalhaven pod Trotterdamem, gdzie z ramienia konsulatu honorowego R. P. powitał gości sekretarz Tabak oraz przedstawiciele kolonji polskiej, prezes izby handlowej dr. Engelbrecht i przedstawiciele holenderskich instytucyj gospodarczych, pracujących z Polską.

Zwiedzono następnie pod kierunkiem dyrektora stoczni, budującą się tam łódź podwodną polską.

Powitani przez burmistrza Rotterdamu goście udali się motorówkami zarządu miasta na zwiedzenie portu w Rotterdamie i powrócili na noc do Hagi. Z ramienia rządu holenderskiego gościom towarzyszyli wczoraj dyrektor departamentu traktatowego Lamping i przedstawiciele M. S. Z.

# Pioruny wzniecają pożary

## W Zaostrowiczu wichura uszkodziła kościół

**30 bm. nad Nowogródczyzną i w okolicach Grodna przeszła silna burza. Koło m. Zaostrowicze, pow. nieświeskiego zostały zerwane przewody telefoniczne oraz obalone słupy.**

**W m-ku Zaostrowicze wskutek wichury popękały ściany kościoła. Kościół narazie został zamknięty, gdyż zagraża bezpieczeństwu. Poza tem burza zerwała szereg dachów w Zaostrowiczu i okolicznych wsiach. Również wiele drzew przydrożnych zostało złamanych lub wyrwanych z korzeniami.**

**Nad wsią Ostrówkiem gm. Suchowola pow. sokólskiego uderzył piorun w stodołę Michała Makarewicza i spowodował pożar, niszcząc 12 gospodarstw. Spłonęły dwa domy mieszkalne, 14 stodół ze zbożem, 6 chlewów, narzędzia rolnicze i siano. Ogólne straty wynoszą 25.600 zł. Ogień został ugaszony przez straże ogniowe ochotnicze z Suchowoli i Chodorówki Starej oraz okoliczną ludność.**

**Pozatem zanotowano szereg drobniejszych pożarów wznieconych przez pioruny.**

**Na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące pożary: W kol. Łozice gm. głębockiej pow. dziśnieński, spaliła się stodoła oraz 2 przybudówki, inwentarz należący do Romanczuka Antoniego.**

**W dniu 28 bm. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła z paszą Łopackiego Szymona w Rubaszki, gm. łużeckiej tegoż powiatu.**

**W lesie dóbr Belonckich, na terenie gm. Lobińskiej, pow. brasławskiego, w oddz. 167, spalił się las na przestrzeni 4 ha, należący do Mikulicz - Radeckiej Elżbiety. Straty wynoszą 900 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez przechodniów.**

**We wsi Szalany, gm. jodzkiej tegoż pow. od uderzenia pioruna spaliły się 3 stodoły. Ogólne straty 1375 zł.**

**W zaśc. Dębina, gm. kiemieliskiej, spalił się dom mieszkalny i chlew Świło Marji oraz zboże przechowywane na strychu, sprzęty domowe i 120 zł. w gotówce. Pożar powstał wskutek uszkodzenia komina przez burzę.**

**W kol. Wysokie, gm. święciańskiej, w dniu 29 ub. m. od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznem zbożem Sześcińkowa Aksientja. Straty wynoszą 509 zł.**

# Trzech ranionych w zapobieżeniu zlinczowania

**WARSZAWA, (PAT). — Dnia 30 ub. m. we wsi Czopłowizna w gminie Wawer pijany robotnik z cegielni Szczepan Tonder zranił ciężko 2 innych robotników Jaroszewskiego i Grzędę, naskutek czego tłum robotników rzucił się na Tondera w celu dokonania samosądu. Tonder schronił się do pobliskiej stodoły, dokąd została wezwana policja z posterunku w Wawrze, która usunęła tłum ze stodoły.**

**Podczas kiedy policjant prowadził skutego w kajdanki Tondera w celu odstawienia na posterunek, tłum w dalszym ciągu atakował aresztowanego i w pewnej chwili żelaznym łomem ugodził go w głowę. Policja kilkakrotnie oddawała strzały w górę dla rozproszenia tłumu, gdy to jednak nie poskutkowało, a groźna postawa tłumu zagrażała życiu aresztowanego Tondera, policja zmuszona była oddać kilka strzałów do nacierającego tłumu, wskutek czego 3 robotników zostało ranionych.**

**Są to Jan Jan Kowalski — postrzał łokcia, Józef Milewski — postrzał ręki i Walenty Włodarczyk — postrzał płuca. Po opatrzeniu rannych przez lekarza ubezpieczalni społecznej, zostali oni przewiezieni do szpitala w Warszawie.**

# Przyszłość złota

Wśród licznych teoryj, usiłujących wytłumaczyć genezę kryzysu gospodarczego, znajduje się jedna, według której kryzys gospodarczy jest dysproporcją produkcji złota i potrzeb życia gospodarczego.

Produkcja złota wynosiła w latach 1493—1520 przeciętnie 5800 kilo rocznie, osiągnęła swój szczyt w 1911—15 roku, gdy wynosiła 692,342 kilo rocznie. W 1915—22 roku natomiast produkcja złota znacznie spadła. W ostatnich latach znowu ciągle wzrasta. Oczywiście, zachodzi pewna współzależność ceny złota i ceny innych towarów, tem bardziej, że złoto było podstawą istniejących systemów pieniądza.

Nadprodukcja złota musiałaby więc spowodować tendencję zwyżkową na rynkach towarów. W związku z tem ostatnio ukazywały się dość głośne nawoływania do „stłumienia strumienia złota".

Ostatnio w „Skandinaviska Kreditiebalaget", zeszyt lipcowy 1936 roku, ukazał się bardzo ciekawy i pouczający artykuł słynnego szwedzkiego ekonomisty, międzynarodowego specjalisty od spraw walutowych Gustawa Cossela, omawiający przyszłość wartości złota.

Cassel nie podziela obaw, że zachodzi niebezpieczeństwo nadprodukcji złota. Wzrost wartości złota podczas upadku produkcji tego metalu spowodował poprawę, w następnych latach znaczną rozbudowę produkcji, która według obliczeń Cassela jednak dopiero się zbliża do normalnego poziomu. Znacznego podniesienia się cen w złocie w każdym razie nie wypada oczekiwać.

Jednak należy uwzględnić tę okoliczność, że absolutna liczba produkcji złota jeszcze nic nie mówi o wartości złota. To, co Cassel ma na myśli, mówiąc o „normalnej produkcji złota", jest pojęciem nader względnem a to dlatego, że popyt na złoto zależy od szeregu dokładnie nieobliczalnych okoliczności. Wystarczy wskazać choćiażby na to, że szereg państw zrezygnował ostatnio ze złota jako metalu walutowego. Autarkiczne tendencje poszczególnych krajów i rozbudowa systemu handlu rozrachunkowego obok utrudnienia przedsiębiorczości i akumulacji kapitału w poszczególnych krajach mogą w tym stopniu zmniejszyć popyt na złoto, że nawet „normalna produkcja złota" okaże się, objektywnie rzecz biorąc, nadprodukcją.

Oczywiście, nie byłoby to żadnem nieszczęściem! Przeciwnie. Jak Cassel słusznie zaznacza istnieje na to środek zaradczy w postaci przymusowego zwiększenia rezerw złota w bankach emisyjnych. Zresztą, gdyby nawet ceny towarów w złocie znacznieby się podniosły, byłoby to tylko przyczynkiem do ożywienia gospodarczego. Nie zwiększenie produkcji złota, lecz ewentualne zmniejszenie tej produkcji przyczyniłoby się do zahamowania postępu gospodarczego. Właśnie upadek produkcji złota w 1915—22 uchodzi za jedną z przyczyn kryzysu gospodarczego. Plany międzynarodowego ograniczenia produkcji złota trzeba więc uznać za niecelowe.

Mamy do czynienia z niepospolitym objawem: mimo zwiększenia produkcji złota wartość złota nietylko nie spadła, ale przeciwnie podniosła się w latach 1930—36 w porównaniu z ceną towarów o 80 proc.

Ten niepospolity objaw tłumaczy się nadzwyczajnym wzrostem popytu na złoto. Banki emisyjne, jak i osoby prywatne, prowadzą wycofywanie z obiegu i gromadzenie zapasów złota na najszerszą skalę. Według obliczeń Międzynarodowego Banku w Bazylei, od września 1931 roku do dnia dzisiejszego wycofano przez osoby prywatne z obiegu 1700 miljonów dolarów, czyli corocznie 1/6 produkcji! Lwią część zapasów złota tezauryzowały jednak banki emisyjne. Tezauryzacja zapasów złota spowodowała by jeszcze większy wzrost wartości złota, gdyby jednocześnie nie zmniejszył się spowodu kryzysu popyt na złoto dla celów przemysłowych.

W tej chwili ceny towarów w złocie znajdują się na najniższym poziomie, na jakim znajdowały się kiedykolwiek od roku 1800. Zdaniem Międzynarodowego Banku w Bazylei, spadek wartości złota i podniesienie się cen towarów są więc nieuniknione. Zdaniem Cassela, nie jest to tak pewne. Słuszne jest, że polityka nakręcania konjunktury i szalonych zbrojeń w poszczególnych krajach spowoduje wzrost cen; ale czy koniecznie wzrost cen w złocie? Tu pozostaje pewna sfera dowolności polityki walutowej poszczególnych państw, które mogą dostosować cenę złota do ceny towarów.

Na zebraniu przedstawicieli kooperacji 17 krajów, które ostatnio odbyło się w Saltsjöbaden koło Sztokholmu profesor Cassel wygłosił odczyt na temat „Mentalność złota a stabilizacja siły nabywczej". Zdaniem Cassela, złoto jako miernik wartości i środek płatniczy definitywnie straciło swą rolę. Metal o tak zmiennej wartości nie nadaje się na miernik wartości. Wypowiedział się na korzyść banknotu o niezmiennej wartości nabywczej, w rodzaju funta angielskiego, który mimo to, że Anglja zrezygnowała z waluty złotej w ciągu kilku lat zachował swą prawie niezmienną wartość.

Świat wyrzeka się poniekąd złota, jako środka płatniczego i miernika wartości. W pewnej sprzeczności z tą tendencją znajduje się jednak ta okoliczność, że banki emisyjne krajów, które się wyrzekły złotej waluty we wzmożonem tempie nagromadzają... zapasy złota.

Może przywiązanie do złota istotnie jest atawizmem, pochodzącym z czasów barbarzyństwa, jak to twierdzi Cassel, a jednak dopóki ono istnieje jeszcze przez długi czas utrzyma się wartość złota nawet wówczas gdy definitywnie straci rolę środka płatniczego i miernika wartości. Nie przestanie przecie i wówczas być towarem o bardzo swoistych cechach, warunkujących jego wartość.

Dr. G. W.

# Kurjer sportowy

### PRZEDSTAWICIELE PRASY POLSKIEJ ZWIEDZILI TERENY OLIMPIJSKIE.

Przedstawiciele prasy polskiej zwiedzili w czwartek wioskę i tereny olimpijskie.

Wieczorem podejmował przedstawicieli prasy, filmu i radja minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels, obecni byli wszyscy przedstawiciele polscy, którzy towarzyszą reprezentacji olimpijskiej.

### OLIMPIJCZYCY POLSCY MIESZKAJĄ JUŻ W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ.

Olimpijczycy polscy zagospodarowali się już całkowicie w wiosce olimpijskiej. Kapitan Kawalec, główny administrator ekspedycji usprawnił już organizację. Zawodnicy polscy czują się dobrze w międzynarodowem towarzystwie wioski olimpijskiej, obserwują treningi najlepszych swych rywali i zawierają liczne znajomości.

Chmielewskiemu zdjęto już bandaże i najlepszy nasz pięściarz czuje się już zupełnie dobrze.

### PRASA BERLIŃSKA O POLSKIEJ DRUŻYNIE OLIMPIJSKIEJ.

Dzienniki berlińskie poświęcają szereg artykułów reprezentacji olimpijskiej polskiej, podkreślając, że jest to najliczniejsza dotąd ekipa olimpijska Polski. Najwięcej uwagi poświęca prasa niemiecka Stanisławie Walasiewiczównie, którą nazwano w Berlinie „dziewczyną z 54 rekordami", między innemi „Hamburger Tageblatt" zamieszcza obszerny artykuł p. t. „Kto jest najszybszą kobietą świata", na pytanie to dziennik odpowiada, że najszybszą kobietą świata jest w dalszym ciągu Polka Walasiewiczówna mimo niebezpiecznej konkurencji 19-letniej Stephens. Dziennik przy okazji poświęca Walasiewiczównie następujące zdanie:

„Polka niedawno przybyła z Ameryki do Polski. Kiedy okręt zawinął do portu w Gdyni była godz. 6 rano. Wśród pasażerów opuszczających okręt brakowało Walasiewiczówny. Polka spokojnie spała w kajucie, pilnując swego 8-godzinnego snu. Dopiero w dwie godziny później Walasiewiczówna opuściła okręt.

Oto — pisze dziennik — niezwykły przykład, który jest tylko potwierdzeniem sposobu życia najwybitniejszej sportsmenki świata. Cały świat wie o tem, że Walasiewiczówna prowadzi niezwykle regularny tryb życia, jedyny właściwy prawdziwemu sportowcowi".

### WALKA O ORGANIZACJĘ PRZYSZŁEJ OLIMPJADY.

W Berlinie rozpoczęły się obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Jednym z najciekawszych punktów porządku dziennego jest sprawa organizacji przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku, o organizację przyszłej olimpjady ubiegały się głównie trzy państwa: Japonja, Finlandja i Anglja.

Na czwartkowych obradach przedstawiciel angielskiego komitetu olimpijskiego lord Aberdere złożył oficjalne oświadczenie, że Anglja wycofuje swoją kandydaturę, jeżeli chodzi o przyszłe igrzyska olimpijskie, natomiast ubiega się o organizację następnej olimpjady w 1944 r.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskiego uzasadniając dlaczego należy powierzyć Japonji organizację przyszłej olimpjady.

Po przemówieniach delegatów Japonji zabierali głos przedstawiciele Finlandji Erik van Frenkell i b. minister spraw zagranicznych Procope, podtrzymując kandydaturę Helsingforsu.

Decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero dziś. W kołach sportowych Berlina przypuszczają, że większe szanse posiada jednak Japonja.

### WIL. T. W. ŻEGLUJE.

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie, posiadające wśród swych członków wioślarzy również doskonałych żeglarzy, rozpoczyna w najbliższym czasie kurs żeglarski dla swych członków na własnym taborze żaglowym w Żodziszkach.

Instruktorem będzie wiceprezes T-wa p. J. Buczyński.

Nauka na kursie bezpłatna, zapisy i informacje udziela się w godzinach wieczorowych na przystani wioślarskiej przy ul. Kościuszki 4.

### OKR. ZW. PŁYWACKI ORGANIZUJE SIĘ.

Wczoraj była u p. mjr. Perysty (3 Baon Sap.) delegacja pływaków złożona z pp. Pimpickiego, Sadowskiego i Szyłańskiego, która uprosiła p. majora o przyjęcie godności prezesa Okr. Zw. Pływackiego.

Mjr. Perysty zgodził się prezesować pływakom wileńskim i obiecał ze swej strony dołożyć starań, by nareszcie ruszyć z martwego punktu nasze pływactwo.

Na zastępcę prezesa ma być powołany p. aspirant Kosowski, resztę członków zarządu uzupełnią delegaci klubowi.

Zebranie organizacyjne odbędzie się we wtorek 4 sierpnia br. w sali Ośrodka przy ul Ludwisarskiej 4 o godz. 19-ej.

### DZISIEJSZE IMPREZY.

**Dziś na basenie 3 Baonu Sap. odbędzie się zakończenie mistrzostw pływackich Wilna, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w Trokach, gdzie jednak wobec ulewy nie rozegrano sztafety 4x200. Ciekawy pojedynek odbędzie się w tym biegu między AZS a Ogniskiem KPW.**

**Na boisku piłkarskiem przy ul. Wiwulskiego OGNISKO KPW. spotka się z węgierską drużyną BUDAFOK. Mecz z uwagi na zagranicznych gości budzi wielkie zainteresowanie.**

## Z międzynarodowego kongresu kobiet pracujących zawodowo



W Paryżu rozpoczął się II-gi Międzynarodowy Kongres Kobiet Pracujących Zawodowo z udziałem delegatek szeregu państw europejskich i zamorskich. Na zdjęciu naszem panie, uczestniczące w Kongresie, między któremi jest widoczna delegatka Polski p. Anna Szelągowska.

# Wzdłuż i wszerz Polski

### 30 cyrków wędruje po Polsce.

Po Polsce wędruje obecnie około 30 cyrków, w tem 7 imprez większych, resztę zaś stanowią cyrki średnie i małe. Oprócz kilku cyrków największych zatrudniających również siły zagraniczne, wszystkie cyrki angażują wyłącznie artystów polskich.

Ogółem w cyrkach wędrownych zatrudnionych jest obecnie około 200 artystów, ponadto zaś znaczny personel techniczny stały i zatrudniany dorywczo w poszczególnych miejscowościach przy rozwijaniu i zwijaniu namiotu.

Bezrobocie wśród polskich artystów cyrkowych jest w sezonie bieżącym nieznaczne, jesienią natomiast, po zakończeniu sezonu cyrkowego, wielu artystów pozostanie bez pracy, gdyż część ich tylko znajdzie zatrudnienie w kabaretach, varietes i t. p.

### Brat prezydenta Peru w Warszawie

W podróży okrężnej po Europie bawił krótki czas w Warszawie brat prezydenta republiki Peru, senator don Enrique Benavides. Senatorowi peruwiańskiemu, który zapoznawał się z sytuacją niektórych krajów europejskich, towarzyszyło kilkanaście osób.

W czasie pobytu w Warszawie sen. Benavides odwiedził b. konsula generalnego republiki Peru w Warszawie, inż. Oxińskiego.

### Przemyt eteru.

Policja w Chorzowie wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytników eteru, którzy uprawiali akcję przemytniczą na wielką skalę. Mianowicie w ręce policji wpadł przypadkowo niejaki Franciszek Haruk, który przyznał się, że kupił eter od zawodowego przemytnika Kudery z Nowego Bytomia. Kudera jest jednym z członków zakonspirowanej szajki przemytniczej, która trudni się przemytem eteru z Niemiec, a następnie rozsprzedażą eteru przez pośredników we wszystkich dzielnicach Polski.

### Samobójstwo maturzystki i zamach samobójczy ucznia.

Wielkie wrażenie wywołało w Łunińcu samobójstwo maturzystki Zofji Szczerękowskiej, córki niezamożnego mieszkańca miasta. W roku bieżącym ukończyła ona z odznaczeniem gimnazjum i marzeniem jej było ukończyć uniwersytet. Ponieważ stan materjalny rodziców nie pozwalał na dalsze kształcenie się, zrozpaczone dziewczę wystrzałem z rewolweru pozbawiło się życia.

Drugi wypadek usiłowanego samobójstwa wydarzył się we wsi Dobra-Wola, obok Łunińca. Mianowicie uczeń Włodzimierz Sobolewski, syn miejscowego djakona zadał sobie nożem w piersi kilka ciosów, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Zamach spowodowała jego lekkomyślna narzeczona, wyrażając się z ironją o odwadze Sobolewskiego.

### Rabin, który żyje z żebraniny.

**Jak donosi „Kurjer Poranny", we Lwowie przeprowadzono w ostatnich dniach liczne obławy na żebraków, którzy stali się prawdziwą plagą miasta. Wśród przytrzymanych żebraków znaleźli się 12 letni Dawid Parnes i jego brat 8 letni Chaim. W czasie przesłuchiwania chłopcy zeznali, że do żebrania skłaniał ich rabin M. Sternbach, który w tym celu wręczył im specjalną puszkę blaszaną. Rabin codziennie puszkę tę opróżniał, a pieniądze sobie zabierał. Wzamian za „pracę" chłopców rabin Sternbach uczył ich języka hebrajskiego i dawał im utrzymanie. Sprawą tą zajęła się policja.**

### Wściekły psy i koty na ulicach Warszawy.

**Na ul. Piusa XI przed domem nr. 43 zabito wałęsającego się kota. Następnego dnia zabito bezpańskiego psa, białego szpica, przed domem przy ul. Filtrowej 63. Państwowy Instytut Higjeny po zbadaniu zabitych zwierząt stwierdził u obu wściekliznę.**

**Istnieje uzasadnione podejrzenie, że któreś ze zwierząt mogło ugryźć jakiegoś przechodnia. Wobec tego starostwo Warszawa — Południe wzywa te osoby, które były pokąsane, aby niezwłocznie zgłosiły się do Państwowego Zakładu Higieny w celu poddania się szczepieniu ochronnemu.**

### Rozwój komunikacji lotniczej.

Polskie Linje Lotnicze „LOT" utrzymują regularną komunik. na szlakach: Warszawa — Gdańsk—Gdynia, Warszawa — Katowice, Warszawa — Kraków, Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofja — Saloniki — Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin, oraz Warszawa — Poznań — Berlin, w swem zestawieniu eksploatacyjnem stwierdzają dalszy wzrost cyfr, dotyczących przewozu pasażerów, towaru, bagażu i poczty. Przewieziono w czerwcu ub. r. pasażerów 3921 (2781), towarów i bagażu 54,5 t (43,3 t), poczty i gazet 9,2 t. (7,2 t).

Na pierwszem miejscu pod względem frekwencji pasażerskiej znajduje się Linja Warszawa — Gdynia (346 osób). Pod względem przewiezionego towaru — linja Lwów—Warszawa 2833 kg. Gazet najwięcej przewieziono z Warszawy do Katowic 2312 kg. zaś poczty z Gdyni do Warszawy 369 kg.

Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe cyfry nie zostały osiągnięte jeszcze w żadnym z poprzednich miesięcy od chwili powstania komunikacji powietrznej.

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Produkcja i handel lnem w Litwie

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski“ następująco charakteryzuje sytuację w handlu i produkcji lnu na terenie Litwy w sezonie 1935/36 r.:

Zbiór lnu w roku 1935, sądząc z zasianego obszaru, musiał być rekordowy,

**bo zasiano 90,000 ha,**

a w lipcu 1935 r. len był prawie wszędzie dość wysoki.

Przewidywano, że

**zbiór lnu da około 35,000 tonn, z czego około 18,000 tonn poszłoby na eksport.**

Jednakże niepomyślna pogoda i brak robotników na pograniczu łotewskiem wpłynęły bardzo na zmniejszenie zbiorów.

**W sierpniu deszcze położyły wysoki len** w gminach: Kupiszkach, Papile, Tryszki, Iłakie.

W rejonach tych prawie zawsze otrzymywało się najlepszy czochrany len. W tym sezonie wskutek deszczów nawet pakuły były złego gatunku. Na pograniczu łotewskiem deszcze nie wyrządziły takich szkód, ale brak robotnika spowodował, że len zadługo stał na polu, co źle wpłynęło na jego ilość i jakość. Wszystko razem wzięte dało

**w roku 1935 o wiele gorszy zbiór niż było przewidziane.**

Pozatem zeszłoroczny zbiór był bardzo spóźniony. Pierwszy len ukazał się na rynku pod koniec listopada, gdy normalnie bywa już w październiku. Spodziewano się, że może to zaszkodzić na ogólny gatunek litewskiego lnu i utrudnić jego sprzedaż.

Jednakże okazało się, że o ile pogoda wpłynęła na pogorszenie lnu, o tyle racjonalne jego

**przygotowanie przez rolników, podniosło wartość towaru.**

Wszędzie dokładano wysiłków, aby wyrobić len możliwie lepszy, niż dawniej.

Chociaż len na polu był gorszy, rolnicy potrafili dostosować go do wymagań standarowych. Dało się to zauważyć głównie w rejonach Uciany, Rakiszek, Linkowa, Wobolnik i Poswola. Wycieranie lnu, wiązanie i gatunkowanie zrobiono o wiele lepiej niż w latach ubiegłych.

Ponieważ Litwa nie miała pozostałości lnu z poprzedniego sezonu, spodziewano się, że cena lnu z północnej Litwy wyniesie 42 złote funty za angielską tonnę. Jednakże Rosja i Łotwa mając wielkie zapasy zaczęły sprzedawać tonnę o 10 funtów taniej, chcąc prędzej wyczerpać rezerwy.

Sezon 1935—36 r. zaczął się już w październiku. Kupcy do końca grudnia sprzedali zagranicą około 7,000 tonn lnu, podczas gdy sami zakupili mniej, niż 1,000 tonn.

Ceny zaczęły zwyżkować. Z 33.10 złotych funtów za tonnę na początku sezonu, w pięć tygodni cena skoczyła za len wyborowy północnej Litwy do 43,5 funtów. Żmudzki len moczony od 28 do 36,5 funtów. Pakuły z Suwalszczyzny od 32 do 40 funtów.

Wszystko to zdarzyło się w przeciągu pięciu tygodni. Dobra konjunktura skończyła się z rokiem 1935, gdy fabrykanci zakupili już najkonieczniejsze zapasy i potem zaczęli zbijać cenę.

W styczniu ceny spadły z 43,3 do 40—41 funtów, w lutym do 36, a kwietniu 32 funtów za tonnę, to znaczy mniej niż na początku sezonu.

Podobnie było w Rosji i Łotwie. Pod koniec sezonu ceny nie ustabilizowały się. Za wyborowy len litewski płacą 33 funty. Jest to rezultat drobnego handlu zamiennego z Niemcami, oraz braku lnu w Sowietach. Jednakże są i strony ujemne. Łotwa dwie trzecie swego zbioru nie sprzedała jeszcze. Belgja i Francja nie kupuje surowca spowodu strajku, przemysłowe państwa (Niemcy, Czechosłowacja, Holandja) zwiększyły obszary zasianego lnu.

Wszystko to

**przeciwdziała zwyżce lnu w Europie wschodniej.**

Mówić o perspektywach na ceny lnu w przyszłym sezonie bardzo trudno, bo masa czynników ma na to wpływ. Np. susze w Ameryce zniszczyły hodowle bawełny i to może niespodzianie wpłynąć na ceny lnu.

*

**Dla oceny sytuacji na litewskim rynku lniarskim w r. b., ważna jest wiadomość, że obszar zasiewu pod lnem był w Litwie w r. bież. o 20 proc. większy niż w roku ubiegłym. Przytem, jak słychać, zbiory zapowiadają się dobrze.**

## Bezpłatne bony kilometrowe

W celu ożywienia turystyki ministerstwo komunikacji zaprojektowało zorganizowanie premjowych przejazdów na zasadzie bezpłatnych bonów kilometrowych. Polegałoby to na emisji przez koleje pewnej ilości bonów o równowartości opłaty za 1 klm. tj. 5 groszy, które za pośrednictwem firm handlowych, dołączających je jako reklamę i premję do sprzedawanych towarów, dostawałyby sę do rąk szerszej publiczności. Posiadacz bonów mógłby za nie nabyć bilet normalny na przejazd koleją. Rozprowadzenie bonów pomiędzy firmy handlowe powierzałoby się w Polsce wg. tego projektu Lidze Popierania Turystyki.

Sprawę tę rozpatrywał ostatnio Związek Izb Przemysłowo-Handlowych, który wypowiedział się **przeciwko projektowi**, uważając, że zamierzone bony musiałyby być uznane za bezpłatne dodatki premjowe do towarów, udzielanie których samorząd gospodarczy stanowczo przeciwstawiał się **ze względów natury zasadniczej.**

Sprawa bezpłatnych dodatków towarowych była badana przez Izby Przemysłowo-Handlowe w ciągu 2 lat, zaś wynikiem tych badań była jednogłośnie przyjęta uchwała, iż udzielanie podobnych dodatków **wytwarza niezdrowe warunki w handlu i obniża wartość sprzedawanego towaru**, oraz w znacznym stopniu ułatwia ukrytą i nielojalną konkurencję.

Wprowadzenie bonów kilometrowych w tej formie, jak to projektuje ministerstwo komunikacji —zdaniem Związku — byłoby ponadto źródłem poważnych komplikacyj, gdyby zakup i rozdawnictwo ich zgodnie z projektami stanowić miało **monopolistyczny przywilej** jednej lub najwyżej paru firm w każdej branży na szkodę dla pozostałych placówek.

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wyraził jednak przekonanie, że koncepcja wprowadzenia bonów kilometrowych, która mogłaby się przyczynić do skutecznej propagandy ruchu turystycznego, **winnaby ulec gruntownej modyfikacji**, aby usunięte zostały ujemne jej strony, nieuniknione w obecnem ujęciu sprawy.



Pow. toruński nawiedził straszny huragan, połączony z trąbą powietrzną i gradobiciem. Pastwą rozszalałego wichru padło 300 domów, w tem 150 mieszkalnych, pomijając ofiary w ludziach. Burza zniszczyła wszytkie zbiory i sady. Na zdjęciu naszem charakterystyczny widok z terenu pow. toruńskiego po burzy.

## Światowa kronika gospodarcza

### POLSKA

**— CAŁY TEREN TARGÓW WOŁYŃSKICH.** jest obecnie w szybkiem tempie doprowadzany do porządku. Kontynuuje się roboty ziemne i niwelacyjne oraz wznosi ogrodzenia.

W r.b. zwraca uwagę zainteresowanie targami wołyńskiemi ze strony sfer kupieckich i przemysłowych Polski Zachodniej.

Na dzień 31 lipca br. wyznaczona została w Równem konferencja dotycząca organizacji w okresie od 15 do 27 września VII Targów Wołyńskich. W konferencji wezmą dział liczni przedstawiciele przemysłu regjonalnego.

**— POKAZ BYDŁA W KIELECKIEM.** Na wszystkich targowiskach w Kieleckiem zaobserwowano zwiększoną podaż bydła, pozostającą w związku z brakiem środków wyżywienia inwentarza, po klęsce gradobicia.

**— MAGAZYN ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH I ZIÓŁ LECZNICZYCH W GDYNI.** W porcie gdyńskim wybudowany został przez firmę poznańską magazyn na składowanie artykułów chemicznych i ziół leczniczych, zarówno importowanych, jak i eksportowanych. W magazynie zainstalowane są maszyny, służące do krajania ziół i proszkowania niektórych artykułów. Magazyn posiada powierzchnię około 2000 mtr. kw.

**— PRZYDZIAŁ DEWIZ NA TOWARY IMPORTOWANE DO ESTONJI.** O przydziale dewiz na potrzeby importu decyduje w Estonji komisja walutowa. Wobec silnej dążności rządu estońskiego do utrzymania równowagi bilansu handlowego, co przejawia się w dyktatorskich orzeczeniach komisji walutowej, większość interwencyj izby handlowej polsko-estońskiej oraz poselstwa polskiego w Tallinie nie odnosi skutku, szczególniej jeśli chodzi o zapłatę za towary, nie wchodzące w skład umownych kontyngentów lub wykraczające poza ich ramy.

W ostatnich dniach na skutek interwencyj sfer gospodarczych rozpatrywany był projekt, dotyczący liberalniejszego traktowania przydziału dewiz.

### FRANCJA

**— OGRANICZENIA KONTYNGENTOWE WE FRANCUSKIEJ AFRYCE ZACHODNIEJ.** W kolonjach Dahomei i Wybrzeże Kości Słoniowej wprowadzone zostały ograniczenia kontyngentowe na szereg artykułów, m. in. na przywóz przetworów mięsnych, ziemniaków, cukru, cementu, żelaza, stali, wyrobów fajansowych, przędzy i tkanin bawełnianych, odzieży i bielizny oraz naczyń kuchennych. Polska specjalnego kontyngentu na te artykuły nie otrzymała i może korzystać jedynie z kontyngentu ustalonego dla „innych krajów“.

### GRECJA

**— KONTROLA OPERACYJ DEWIZOWYCH W GRECJI.** Bank Grecki rozesłał okólnik do banków, postanawiający wprowadzenie szeregu czynności ewidencyjnych przy operacjach dewizowych. Przy zakupie i sprzedaży wolnych dewiz banki muszą wciągać do swych ksiąg nazwisko kupującego lub sprzedającego, rodzaj dewiz i rodzaj tranzakcji dewizowej, kwotę dewiz i cenę zakupu dewiz.

### CZECHOSŁOWACJA

**— MONOPOL HODOWLANY W CZECHOSŁOWACJI.** Układ rządu czechosłowackiego z syndykatem zwierzęcym, który upłynął 30-go maja rb., został obecnie przedłużony do 30-go września rb. W międzyczasie mają być prowadzone rokowania o nowe uregulowanie handlu produktami hodowli, czyli o t. zw. monopol hodowlany.

KAŻIMIERZ LECZYCKI 20

# EMIGRANCI

*Powieść*

„Nie na swojej ziemi, nie pomiędzy swojem polem i swoim lasem, od poczywasz ś. p. Janie. Nie zabiło cię polskie żelazo i nie w polskiej zginąłeś sprawie żołnierzu fabrycznego żywota! Zginąłeś, jak ci w Gelsenkirchen, pamiętasz, ci wedle ognia, kiedyśmy ty i ja mieli po 20 lat.

Za pychę szlachty, za swawolę magnatów, za nieposłuszeństwo królom rozproszył się wielki i sławny Naród Polski i stał się, jako ów drugi naród żydowski, rozproszony po całym świecie. I niewiele zaś jest takich cmentarzy na świecie, gdzieby zaś nie było polskich kości.

I ty, ś. p. Janie, żołnierzu i kolego w pracy, nie doczekałeś, izby polskie kwiaty zapachniały na twoim grobie, słońce nasze oświeciło twój krzyż i nasze zaśpiewały ci ptaszki. Szedłeś tak, jako i my zejdziemy! Ty bezziemny i my bezziemni!“

* * *

Wyrzuty sumienia ucichły raptownie w duszy Anki Roztockiej, jak tylko „szalony ekspress“ Kolonja — Metz — Paryż via Allegrange porwał czwórkę po minutowym postoju. Szyby dzwoniły bezustannie, jakgdyby pociąg miał wylecieć z szyn. Za szybami migały tylko białe opary z lokomotywy. Godz. 6 Allegrange, godz. 11 Paryż, w noc sylwestrową.

Anka uważała, że nie powinna była jechać w trzy dni po nieszczęściu, jakie spotkało jej uczenicę. Ale chłopcy wyśmieli ją. — Dziś jemu, jutro nam — oświadczyli.

Z czwórki robotniczo-inteligenckiej, robotnik i robotnica znali dobrze Paryż, inteligent i inteligentka — nie. Jednakże na pytanie o Louvre i Notre Dame Nowak się zarumienił. Okazało się, że najczęściej przebywał na... wieży Eiffel.

Anka rozpoczęła zlekka tendencyjny wykład o znaczeniu muzeów, przerywany przez Jurka uwagami na temat urody paryżanek. Nowak wyznał w pokorze, że i on interesował się więcej stroną żeńską, niż muzealną pięknej Lutecji, ale że teraz będzie zupełnie inaczej. Herbata z termosu i kanapki (musieli dać panienkom słowo, że będą oszczędni) uzupełniały wykład.

Toul, Bar le Duc... i jeszcze jakieś stacyjki, zapomniane i niezapomniane. Pierwszy raz w życiu w Paryżu, pierwszy raz, ktoś powtarza ciągle w duszy inteligentki. Jest trochę niezadowolona, że otoczenie niezupełnie pasuje do jej nastroju. Z twarzą przyklejoną do szyby wita olbrzymią łunę świateł, czarne kwadraty placów, wysadzanych słupami mlecznych świateł, ponure czworoboki fabryki, miłe stacyjki podmiejskie i wreszcie nieskończoną pustynię kamienną małych kamieniczek, zwiastujących Gare de l'Est.

W 10 minut później schodzą do piwnicy metra.

Według propozycji Jurka, przyjętej jednogłośnie „Paryż powinien ich porwać, a nie odwrotnie“. Wsiedli na jakiś pociąg i wysiedli byle gdzie, byle dalej, byle więcej wziąć z czarodziejskiego słowa Paryż!

Kiedy wyjrzeli na światło nocne uderzył ich uszy nieopisany wrzask, jakgdyby cała ulica rżnęła się nożami. Z wyjątkiem Nowaka, który posiadał największą wprawę w odróżnianiu wrzasków wszyscy niespokojnie przycisnęli ręce do portmonetek. Pośrodku ulicy jakaś pijana kobieta tańczyła. W tłumie, który zalegał chodniki i pół jezdni, szła paczka „apaszów“, przygrywając na mandolinie. Niewysokie kamieniczki rozsiadły się pod niebem, łagodnem, jak polski październik, w powietrzu, które podniecało zmysły, w świetle księżycowo elektrycznem. Paryż! Paryż! — powtarzali upojeni Roztoccy. Paryż, po raz pierwszy w życiu!

Nowakowie poddawali się biernie ich tyranji. Wpadali do jakichś knajp, pili jakoweś wino. Napół pijani przypatrywali się cudownym gmachom, świętym murom Notre Dame i grzesznym kamienicom, mieszczącym kabarety. Przechodzili, po niewiedzieć ile razy, mosty na Sekwanie, wpadali w tłum studentów i ich przyjaciółek w Quartier Latin i znowu spacerowali po cichych bulwarach nadsekwańskich, nucąc jakieś dalekie i obce piosenki.

Potem szli „coś zjeść“, przytem Jurek i Nowak zamawiali coraz nowe butelki, nie zważając na gromy niewiast. Nieludzkie wrzaski nietyle jedzących, co pijących starali się przekrzyczeć sami. Ponieważ jednak wszystkie grupy koleżeńskie w knajpach miały ten sam zamiar, demonstracyjnie wychodzili szukać innego kąta.

Około trzeciej nad ranem spostrzegli, że ich panie „są już do niczego“. Weszli do pierwszego lepszego przyzwoitszego hotelu i wynajęli numer dla siostr. Sami wykąpali się tylko w łazience i zeszli na kawę.

(d. c. n.)

## Walka z nosacizną u koni

Na terenie powiatu dziśnieńskiego dokonywane są szczepienia djagnostyczne koni, zmierzające do walki z chorobą nosacizny. Do obecnej chwili zbadane zostało około 30.00 koni. Akcja jest prowadzona pod kierownictwem lekarza powiatowego przy pomocy specjalnie w tym celu zaangażowanych lekarzy weterynaryjnych i absolwentów medycyny weterynaryjnej.

## Wodociągi w Druskienikach

W Druskienikach po blisko całorocznej pracy uruchomiono wodociągi, które zaopatrywać będą w zdrową wodę do picia pensjonaty i wille. Woda z wodociągów jest tak zimna, że po próbnem napełnieniu basenów musiano zaniechać używania jej do kąpieli.

## Dzielny strzelec

15 letni Pieksza Wiktor, członek Związku Strzeleckiego w Lipniszkach, pow. lidzkiego, kąpiąc się w rzece Opicie, wyratował z narażeniem własnego życia tonącą 13 letnią Marysię Zwalińską.

Zarząd gminy w Lipniszkach przesłał do starostwa w Lidzie zeznanie naocznych świadków i rodziców wyratowanej z prośbą o postawienie wniosku o odznaczenie dzielnego strzelca medalem „Za ratowanie ginącym“.

## „Żebrak“

Onegdaj zmarł w Gródku k. Grodna żebrak Rejzer Altman. Ponieważ nie miał on żadnych krewnych, policja zajęła się jego chudobą. W spóściźnie po nim wśród rozmaitych szmat znaleziono czekową książeczkę bankową na której posiadał 6.300 zł. To naprowadziło policję na myśl, że u żebraka tego mogą znajdować się i inne pieniądze. Po dokładnem przeszukaniu w szmatach żebraka znaleziono 30 kg. srebra i złota w różnych przedwojennych walutach, przeważnie w złotych 5 rublówkach.

## Śmierć pod spadającem drzewem

**W lesie około zaśc. Łosie, gm. święciańskiej podczas ścinania drzew, spadające drzewo zabiło na miejscu Łapciuka Bernarda, m-ca tegoż zaścianka.**

## SAMOGON

**W nocy z 29 na 30 bm w krzakach wpobliżu wsi Rogozy, gm. mołodeczańskiej, ujęto na gorącym uczynku potajemnego gorzelnictwa Kosteczkę Jana, w. Rogozy i Mickiewicza Piotra, w. Myślewicze. Kompletny aparat, zacier i samogon skonfiskowano.**

## Ujęcie fałszerzy bilonu

W Tykocinie koło Grodna policja aresztowała Edmunda Słomę i Jackowskiego Władysława z Łodzi — za fałszowanie pieniędzy. W trakcie dochodzenia zatrzymani przyznali się, iż falsyfikaty wyrabiają sami i że posiadają jeszcze 9 sztuk monet 1 złotowych, ukrytych pod mostem na rzece Narew na drodze do Knyszyna. Falsyfikaty te zostały odnalezione.

## Rewizje na terenie Zw. Zawodowych

**Onegdajszej nocy policja śledcza przeprowadziła rewizje w lokalach niektórych związków zawodowych.**

**Między in. dokonano rewizyj w lokalach Zw. Zaw. Piekarzy, przy ulicy Szawelskiej, Zw. Kamaszników (Szawelska 5), oraz Zw. Zaw. Prac. Igły przy ul. Nowogródzkiej 4.**

**W wyniku tych rewizyj policja opieczętowała lokale powyższych Związków. Książki i niektóre dokumenta przesłano do dyspozycji władz administracyjnych.**

**Jak informują, w związku z rewizjami kilka osób zostało przytrzymanych.**

**Powody i szczegóły rewizyj nie są znane. (c).**

## KINA I FILMY

**„WALC CESARSKI“ i „BECKY SHARP“ (kino „Pan“).**

Właściwie walc... Jana Straussa. Przepiękne melodje przewijają się przez cały film, który obrazuje życie wielkiego artysty. Jesteśmy u źródła natchnień kompozytora.

Zamiłowanie do muzyki stapia się z miłością do... kobiety. Talent Straussa rozwija się, rośnie wraz z... powodzeniem. Ze zwykłego grajka przechodzi Strauss na stanowisko dyrygenta kapeli cesarskiej...

„Walc cesarski“ — to film muzyczny. Można go oglądać (a raczej słuchać) z zamkniętemi oczami.

Natomiast wspaniałą atrakcją, że tak się wyrażę — dla wzroku, jest „Becky Sharp“, obraz w naturalnych kolorach.

Nietylko zresztą w naturalnych ile w różnych. Trzeba przyznać, że film efektowny. Nawet zajmująca akcja. Za dużo może dłużyzn, ale długie filmy — to już specjalność kina „Pan“. Trudno. a. m.

# KRONIKA

| Sobota 1 Sierpień | Dziś: Piotra Ap. w Okowach<br>Jutro: M. B. Anielskiej<br>Wschód słońca — godz. 3 m. 29<br>Zachód słońca — godz. 7 m. 21 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 31.VII. 1936 r.**

Ciśnienie 764
Temp. średnia +18
Temp. najw. +21
Temp. najn. +13
Opad: ślad
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: półpochmurno, wiecz. deszcz

— **Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 1 bm.:** Słonecznie. — Ciepło. — Słabe wiatry z południo-zachodu i zachodu.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

### RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Brodzki Adam; 2) Koszutski Józef.

— **Zgon:** Posłańska Ewa, lat 79.



### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Axer Erwin z Warszawy; ks. Czetwertyński Ludwik; dr. Croner Ulrich z Berlina; Dobrski Konstanty z Warszawy; Pajewski Henryk z Warszawy; Raściszewski Witold z Warszawy; Pawska Irena z Warszawy.



### KOŚCIELNA

— ODPUST W KOŚCIELE PO-BERNARDYŃSKIM. 2 sierpnia w kościele po-Bernardyńskim uroczyście obchodzi się święto Matki Boskiej Anielskiej. W tym dniu na mocy przywileju Ojca św. Leona XIII z r. 1901 w kościele po-Bernardyńskim od godz. 112 w nocy dnia poprzedniego do godz. 12 w nocy w dniu uroczystości można dostąpić odpustu zupełnego tyle razy, ile ktoś będąc w stanie łaski po spowiedzi i komunji św. nawiedzi kościół i odmówi 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Marya i 6 Chwała Ojcu w intencji Ojca św. Uzyskany odpust można ofiarować za dusze w czyśćcu zostające.

### MIEJSKA

— **Wycieczki harcerzy.** W Wilnie bawią obecnie wycieczki z różnych stron Polski. M. in. przybyli harcerze z Warszawy i Krakowa. Wycieczki złożyły hołd Sercu Marszałka na Rossie i zwiedzały miasto.

— **Starania o kredyt na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Zarząd miasta wszczął starania o pożyczkę względnie dotację na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych. W razie uzyskania dodatkowych kredytów rozszerzone zostaną roboty, w pierwszym rzędzie na peryferjach miasta. M. in. projektowane jest kontynuowanie robót wodociągowych na Zwierzyńcu.

### WOJSKOWA.

— **Powołanie do służby czynnej w wojsku absolwentów szkół średnich roczn. 1915 i starszych**, korzystających z odroczeń wojskowych wskutek odbywania studjów, przeprowadzone będzie w rb. w końcu sierpnia.

Powiatowa Komenda Uzupełnień przystąpiła do rozsyłania kart powołania.

— **Zwolnienie do rezerwy podchorążych.** Między 10 a 15 września zwolnieni będą do rezerwy poborowi rocznika 1913, odbywający służbę w piechocie. W tym samym terminie zwolnieni będą z szeregów uczniowie podchorążówek, wcieleni do wojska w lecie roku ubiegłego.

— **Wznowienie wypłaty zasiłków rezerwistom.** W pierwszych dniach sierpnia referat wojskowy Zarządu miasta wznowi wydawanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe. Wypłata zasiłków była ostatnio wstrzymana.



### GOSPODARCZA

— **Ruch w handlu i przemyśle.** W ciągu ubiegłego miesiąca zlikwidowano na terenie miasta 16 sklepów, 5 warsztatów rzemieślniczych i 1 przedsiębiorstwo przemysłowe.

W tym samym czasie uruchomiono 12 nowych przedsiębiorstw handlowych i 7 rzemieślniczych.

Zarówno przedsiębiorstwa zlikwidowane, jak i nowootwarte należą do typu drobnych i mieszczą się przeważnie na peryferjach miasta.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Koło Leśników organizuje** dwudniową wycieczkę kajakową do Legaciszek. Trasa, prowadząca z Mereczanki od Jaszun, przez kanał Kureca, jez. Popis, rzekę Wakę i Wilję do Legaciszek wynosi 90 klm.

Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi z Wilna w dniu 1 sierpnia.

### RÓŻNE

— **Ulgi dla Żyd. Gminy Wyzn. w Wilnie.** — Naskutek starań podjętych swego czasu przez komisję do oddłużenia Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie otrzymała obecnie Gmina Wyzn. szereg ulg, które umożliwią jej dalszą normalną gospodarkę. Izba Skarbowa zawiadomiła Zarząd Gminy, że zostały jej umorzone zaległe podatki od nieruchomości do r. 1933 i część zaległości podatków za lata 1934 i 1935 w sumie ok. 95 tys. zł. Reszta podatków za lata 1934 — 1935 w sumie ok. 20 tys. zł. została rozłożona na Gminie na 20 lat po półrocznych ratach. — W wspomnianej sprawie interwenjowali u Komisji Martinowskiej, podczas jej pobytu w Wilnie prezes Gminy p. Parnes, wiceprezes p. Kaplan-Kapłański i radny inż. Kawenoki. (m)

— **„Bund“ idzie do wyborów do Żyd. Gminy Wyznaniowej.** Swego czasu uchwalił Centralny Komitet „Bundu“ zbojkotować wybory do żyd. gmin wyznaniowych. Przed kilku dniami Rada Partyjna „Bundu“ anulowała wspomnianą uchwałę, a Centralny Komitet w zwiększonym składzie powziął uchwałę pójścia do wyborów. (m).

## TEATR I MUZYKA

### TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Dzisiejsza premjera w Teatrze Letnim.** Dziś w sobotę dnia 1 sierpnia rb. o godz. 8.15 wiecz. — odbędzie się premjera „Powrót mamy“, komedji w 3-ch aktach M Pawlikowskiej Jasnorzewskiej. Komedja ta cieszące się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie w obecnym sezonie na scenach teatrów TKKT (Nowy 106, Letni 20 razy) należy do najlepszych komedyj polskiej literatury współczesnej — poruszająca w niesłychanie subtelny, dowcipny i satyryczny sposób problem istnienia rodziny i instytucji małżeństwa przed inwazją obcego człowieka, szukającego dla siebie bytu w sposób bezwzględny i nie przebierający w środkach, jest źródłem zarówno serdecznego śmiechu jak i głębokich wzruszeń opartych nietylko na tematach osobistych jednostki, lecz także na tematach najistotniejszych zagadnień społecznych. W sztuce tej biorą udział artyści teatrów warszawskich TKKT pp. St. Grolicki i Z. Ziembiński Reżyserja Z. Ziembińskiego. Ceny zniżone.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro w niedzielę, dnia 2 sierpnia rb. o godz. 4.15 ppł. — nieodwołalnie poraz ostatni zostanie odegrana sensacyjna sztuka amerykańska w 3 aktach Ayn Randa „Kto zabił“?, gdyż aktorzy biorący udział udają się na urlopy. A więc niedziela 2 sierpnia jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć fascynującą tę sztukę.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Jutrzejsze występy zespołu Fali Lwowskiej.** Jutro o godz. 7 i 9 w. odbędą się dwa występy głośnego w Polsce zespołu Fali Lwowskiej, mającego już ustaloną opinję i cieszącego się wielkiem uznaniem wśród słuchaczy.

W wielkim programie polityczno-satyrycznym „Coś niecoś — tajoj“ składającym się z 16 numerów, występują W. Majeska, Aprikozenkranz i Untenbaum, Pan Strońć, J. Wieszczek, W. Korabiowski i M. Altenberg.

Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach twórcy Fali Lwowskiej p. W. Budzyńskiego.

Kasa czynna od 11—7 wiecz.

## Mistrz świata w strzelaniu do rzutków



Wódz niemieckiego sportu v. Tschammer-Osten wręczył w hotelu „Esplanade“ w Berlinie nagrodę Polakowi Kiszkurno, mistrzowi świata w strzelaniu do rzutków.

## RADJO

### WILNO.

SOBOTA, dnia 1 sierpnia 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Tańce stylizowane; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; **8,00** Przerwa; 11,57: Hejnał; 12,03: „Przegląd prasy rolniczej; 12,13: Dziennik południ.; 12,23: Koncert; 13,15: Koncert życzeń; 14,15: Przerwa; 14,30: Muzyka z płyt: 15,10: Chór Wil. Główn. Synagogi pod dyr. I. Glezera; 15,30: Codzienny odcinek „Fraszki i Brewerje“; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Bim i Bum w opałach; 16,00: Recital fort. m. Chasim; 16,30: Recital śpiew. M. Perkowicza; 16,45: „Złoto Bałtyku“; 17,00: Otwarcie Igrzysk Olimpijskich: 18,00: Przegląd litewski; 18,10: „Drut łączy nas ze światem“; Antoniego Gołubiewa; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Pogadanka akt.; 19,00: „Na swojską nutę“ kap. lud.; 20,15: Audycja dla Polaków za granicą; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka akt.; 21,00: Rec. skrzyp. Szymona Belina; 21,30: „Świątawka“ Ernesta Szmidta tł. Stefan Emir; 22,05: „Jutro startujemy“ mlg. olimpijskie; 22,25: Wiadomości sport.; 22,35: Muzyka lekka.

NIEDZIELA, dnia 2 sierpnia 1936 roku

8:00 Czas i pieśń; 8:03 Audycja dla wsi; 8:45 Dziennik poranny; 8:55 Program dzienny; 9:00 Fragmenty z op. „Aida“ — Verdiego; 10:00 Uroczystość wręczenia sztandaru Wojsku Polskiemu przez Polonię Amerykańską; 11:00 Koncert symfoniczny: 11.45 Życie kult.: 11.57 Czas i hejnał; 12:00 Poranek muz.; 13:15 „Piłsudski nad Rubikonem“ — fragm. z książki Juljusza Kaden Bandrowskiego; 13:30 d. c. poranku muz.; 14:30 „Kultura wsi idzie od dołu“ — pogad. Jana Jankowskiego; 14:45 „Chowajcie tylko dobre źrebięta“ — pogad.; 15.00 Piosenki dla miłusińskich; 15:15 Koncert reklamowy: 15:25 Rekl.; 15:30 Muzyka operetkowa; 16:30 Reportaż z życia; 17:00 Koncert solistów; 17:30 Tr. z Olimpjady — bieg na 10.000 mtr. z udziałem Noji; 18:05 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.55 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla; 20:25 „Poezja legjonowa“; 20:40 Przegl. pol.; 20:50 Dz. wiecz.; 21:00 Premjera słuchowiska: „Gałązka oliwna“ (Olimpjada starogrecka) Jana Parandowskiego; 21:45 Gabrjel Faure — Ballada; 22:00 Trasm. i wiad. z Olimpjady; 22:20 Płyta; 22:35 Pieśni i tańce góralskie w oprac. T. Sytyńskiego; **22:55 Ostatnie wiad.**



# Na wileńskim bruku

### ZAPALNICZKI.

**Na nowym rynku Łukiskim kwitnie potajemny handel niestemplowanemi zapalniczkami. Bardzo często do przychodzacego na rynek, zbliża się jakiś osobnik i obejrzawszy się dokoła, szepcze dyskretnie:**

**— Panok! — kupuj maszynka. Tania i wygodna. W sam raz dla aliganckiego mężczyzny. Kupujący ogląda towar, czasami kupuje, a czasami odpędza sprzedawcę.**

**Sprzedawcą nielegalnych zapalniczek okazał się niejaki Pietkun z ulicy Nowogródzkiej 14. Wczoraj policja zatrzymała go na rynku, w chwili kiedy nakłaniał jakiegoś przybysza do nabycia „zagranicznej“ zapalniczki. Znaleziono przy nim kilkanaście zapalniczek. Nielegalny towar skonfiskowano.**

**Pietkun nie jest jedyny. Walka jednak z używaniem nielegalnych zapalniczek ukoronowana zostanie powodzeniem dopiero wówczas, gdy opłaty monopolowe za stemplowanie zapalniczek zostaną znacznie zredukowane.**

**Zdaje się, że obecnie polityka monopolu zapałczanego i władz skarbowych idzie właśnie w tym kierunku.**

**Gdy to się zrealizuje, Pietkunowie nie będą mieli nic do roboty. (c.)**

### LATAJĄCY ZŁODZIEJE.

**Wczoraj donieśliśmy o złodziejach, którzy wyspecjalizowali się w kradzieży rowerów. — Wczorajszy raport kryminalny znowu przynosi wiadomość o kradzieży roweru. Tym razem kradzież miała miejsce na ul. Mickiewicza. — Ofiarą kradzieży padł Wil. Oddział „Kurjera Warszawskiego“. Woźny na chwilę pozostawił rower bez dozoru a „specjaliści“ udowodnili mu starą prawdę, o której nie wiedział, że wystarczy chwila nieuwagi. (c).**

Piszą do nas...

## Dola chłopa w Nowogródczyźnie

Proszę zajrzeć w powiecie stołpeckim do wsi Terebejna, Prudów, Nieścierowicz, Rudni I i II. Chłop tych wiosek często mniej zbierze z pola zboża, aniżeli wsiał, bo lotny piasek nie chce mu dać urodzaju. Gdyby tylko nędza chłopa wynikała z tego, że ma złą glebę, to możnaby tej biedzie zaradzić, bo chłop ten ma silne ręce i chęć do pracy. Przeszkoda do pracy leży gdzieindziej: w braku ziemi. Ziemi nie brak, leży odłogiem, lecz nie jest ona chłopa. Jest ona przeważnie własnością tych którzy nie chcą, czy może nie mogą płacić podatków. Każdy z tych chłopów ma zanotowane w urzędowych aktach w rubryce zawodu: „rolnik“. Może i słusznie lecz należałoby dopisać do wyrazu rolnik“ „bez roli“. Bo czyż człowiekowi, posiadającemu 1/50 ha ziemi (Terebejno) można bez wyrzutów napisać „rolnik“ tak jak panom. posiadającym 100 i więcej ha ziemi? Ten rolnik bez roli jesienią zjada, co tylko ma, w zimie kradnie od tych którzy jeszcze coś mają, a na wiosnę zjada pokrzywy, gotowane we wodzie, bo niema ani za co kupić żywności, ani już od kogo ukraść, gdyż wszyscy nic nie mają. Jeszcze czasem nędzna krowina daje mu trochę mleka do tych pokrzyw, o ile jej sekwestrator nie zabrał. A oświata? Jak zwykle oświata, na samym końcu. Nie dlatego na końcu, że jej chłop nie chce. Chłop chce kształcić swoje dzieci, lecz brak mu szkoły wyżej-zorganizowanej oraz wiosną i jesienią nie może posyłać dziecka do szkoły z powodu pasania przez nie bydła. Więc bydło ważniejsze u niego od oświaty? Powiem, że w tym wypadku, tak. Krowa jest jedyną karmicielką jego rodziny, a na wiosnę niema jej czego dać jeść, musi ją paść. W tym wypadku droga do oświaty jest wyznaczona u niego przez żołądek. I nie pomogą tu żadne kary.

M. S.

# Rozwój spółdzielni postawskiej „Wygoda“

Istniejąca w Postawach Spółdzielnia Roln.-Handlowa „Wygoda“ odgrywająca od szeregu lat poważną rolę gospodarczą w powiecie, przystąpiła obecnie do działalności handlowej w oparciu o bezpośredni

**kontakt z Kółkami Rolniczemi.**

Wzorem dla Spółdzielni pod tym względem służy Pomorze i Poznańskie oraz zagranica, gdzie rolnik ma zapewnione dogodne warunki sprzedaży wyprodukowanych ziemiopłodów.

Zorganizowany

**skup ziemiopłodów,**

a w pierwszym rzędzie żyta, owsa, jęczmienia i siemienia lnianego będzie opierał się na warunkach następujących: każdy z członków Kółka Rolniczego, który chce sprzedać pewną ilość zboża w danym roku, a już zgóry potrzebuje pieniędzy na częściowe zaspokojenie swoich potrzeb bieżących, składa odpowiednią deklarację w Kółku, zobowiązując się dostarczyć w określonym terminie to zboże w stanie suchym i oczyszczonym. Zebrane od Zarządów Kółek Rolniczych w wykazy deklaracje Spółdzielnia składa do odpowiedniej instytucji kredytowej, otrzymując

**pożyczkę gotówkową,**

która w formie

**zaliczek za zadeklarowane zboże wypłaci poszczególnym rolnikom.**

Najważniejszem osiągnięciem tej formy pośrednictwa handlowego jest

**zabezpieczenie rolników przed masowem rzucaniem na rynek zboża**

bezpośrednio po zbiorach, którego cena w tym okresie zazwyczaj jest b. niska. Interwencyjno-handlowa rola Spółdzielni jest w tym wypadku b. poważną, dopomoże w jej spełnieniu wielki elewator zbożowy, którego budowę Spółdzielnia ma rozpocząć w najbliższym czasie.

Równocześnie Spółdzielnia „Wygoda“ poczyniła szereg ułatwień w przedmiocie

**nabywania także przez Kółka Rolnicze narzędzi rolniczych,**

nawozów sztucznych, nasion, soli i nafty. Tranzakcje te będą mogły być dokonywane także i pod zastaw zboża.

Przeciętna zniżka nabywania drogą towarów wyniesie dla rolników około 10 proc. Warunkiem tych udogodnień jest przystąpienie poszczególnego Kółka Rolniczego na członka Spółdzielni, co jest także rzeczą b. ułatwioną, gdyż

**wysokość udziału wynoszącego 50 zł.**

może być rozkładana na raty.

Wszczęta akcja jest prowadzona przez zasłużonego działacza spółdzielczego na tut. terenie prezesa Zarządu Spółdzielni

**p. Antoniego Pietronia,**

który działając w ścisłem porozumieniu z miejscowem OTO i KR, objeżdża wszystkie Kółka Rolnicze, objaśniając im gospodarcze znaczenie tej akcji. Należy dodać, iż władze powiatowe udzielają jej największego poparcia, widząc w tem realną pomoc dla ludności rolniczej powiatu.

## Napady rabunkowe

**W okolicy zaścianka Bierżynka gm. święciańskiej, został napadnięty przez nieznanych sprawców Paweł Głowacki mieszk. zaśc. Tadolinki gm. Żukojnie, który powracał z targu ze Święcian do domu. Przewieziony do szpitala w stanie nieprzytomnym Paweł Głowacki w dniu 30 lipca zmarł. Zamordowany miał rzekomo przy sobie około 200 zł., które jak należy przypuszczać, zostały mu zrabowane.**

**W nocy z 29 na 30 bm w folw. Wejtkowo, gm. pliskiej, pow. święciańskiego, do mieszkania wdowy Skukowskiej Józefy wtargnęło trzech osobników zamaskowanych, którzy sterroryzowawszy Skukowską zabrali gotówkę w kwocie 450 zł. Policja z Plisy na czele z komendantem wszczęła energiczny pościg za bandytami.**

## Tour de France



Uwagę całej sportowej Francji skupia wielki kolarski wyścig narodowy t. zw. „Tour de France“. Na zdjęciu naszem widzimy kolarzy na odcinku Pau-Bordeaux. Liczba zawodników, biorących udział w biegu, zmalała w chwili obecnej do 44.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.